

Oplata pocztowa uszozona ryczałtem.

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 13-64.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24,
Konto P. K. O. Nr. 89.187.

Rok XX

Wilno, Czwartek 3 Września 1936 roku

Nr. 240

Pobyt Ks. Prymasa w Wilnie

Dnia 1 b.m. J. E. Ks. Prymas przed południem zwiedził, w towarzystwie J. E. Ks. Arcybiskupa i p. Wojewody Troki, oraz zwizytował zakład S. S. Salezjanek w Laurowie pod Wilnem, gdzie, po krótkim przemówieniu, udzielił błogosławieństwa zebranej dziatwie.

Po południu Ks. Prymas wziął udział w obradach władz naczelnych Akcji Kat. W dniu wczorajszym, po odprawieniu nabożeństwa w kaplicy Ostrobramskiej, Ks. Prymas uczestniczył w dalszym ciągu obrad.

O godz. 14.05 J. E. Ks. Kardynał, Prymas Polski, opuścił Wilno. Na dworcu Dostojnego Gościa zegnali: J. E. Ks. Arcybiskup, przedstawiciele duchowieństwa, przedstawiciele władz, z p. Wojewodą na czele, szkoły S.S. i X.X. Salezjanów ze sztan-darem i orkiestrą, oraz tłumy publiczności.

Okazuje się, że informacja „Kurjera Wileńskiego”, który już w dniu 1 b.m. pożegnał wraz z przedstawicielami władz i tłumami publiczności Ks. Kardynała, była, grzecznie mówiąc...nieścisła i przedwczesna o blisko 30 godzin. Nie sądzimy, żeby te informacje były spowodowane chęcią pozbycia się Ks. Prymasa z Wilna. To niemożliwe!

Pierwsze procesy na tle sprawy Doboszyńskiego

Szybko się toczy śledztwo w sprawie Doboszyńskiego. W niedługim czasie, może już w początkach września, odbędzie się rozprawa przeciwko tym włóścianom, którzy pozostają pod zarzutem udzielania Doboszyńskiemu schronienia podczas pościgu policyjnego.

Doboszyński sam ma być oskarżony o przestępstwa popolite, a niezależnie będzie odpowiadał za zbrodnie stanu z artykułu o tworzeniu względnie braniu udziału w bezprawnych związkach zbrojnych, Kodeks karny przewiduje najniższą karę w wysokości 5 lat więzienia.

Na podbój świata wiedzy...

Staje do pracy młodzież szkolna

Na spotkanie młodzieży szkolnej przygotowaliśmy w wielkim wyborze: fartuszki szkolne przepisowe, koźnierzyki, pantofelki gimnastyczne, pończoszki, spodenki gimn., specjalne przepisowe sweterki szkolne, teczki i t. d. i t. d.

„POLSKA SKŁADNICA GALANTERYJNA,
FRANCISZEK FRLICZKA
WILNO, ul. ZAMKOWA Nr. 9, tel 6-46

„Bohaterstwo” milicji ludowej wobec uzbrojonego przeciwnika. Zwycięska ofensywa wojsk narodowych na Irun. Zajęcie Behobie przez wojska narodowe

KOMUNIKATY POWSTANCZE
SARAGOSSA 2.9. W pobliżu Teruel powstańcy rozbili kolumnę wojsk rządowych.

BURGOS 2.9. Główną kwatera wojsk narodowych komunikuje, że samoloty powstańcze bombardowały lotnisko w Barajas oraz warsztaty lotnicze w Guadalana.

KOMUNIKAT RZĄDOWY.
MADRYT 2.9. Samoloty rządowe bombardowały Sewillę, Guanadę, Kadyks i Kordobę, powodując poważne szkody. Celem ataków były przedewszystkiem lotniska.

POBÓR OCHOTNIKÓW DO LEGII.
BURGOS 2.9. Rząd powstańczy ogłosił dekret o poborze ochotników do legii cudzoziemskiej. Biura werbunkowe zostały otwarte w licznych miastach znajdujących się w rękach powstańców. Werbunek się rozpoczął. Decyzja rządu powstańczego została powzięta na skutek licznych zgłoszeń, jakże nadeszły od cudzoziemców, pragnących walczyć po stronie powstańców. Dotychczas gen. Mola zajmował rzekomo stanowisko nieprzychylny w sprawie udziału cudzoziemców w wojnie domowej.

DZIENNIKARZ PONIÓSŁ ŚMIERĆ W WOJNIE DOMOWEJ.

PARYŻ 2.9. Według informacji z Barcelony, szczegóły śmierci dziennikarza francuskiego Guy de Traversey, który padł w czasie pełnienia swych obowiązków sprawozdawczych, są następujące. Korespondent „Intrusigenta” odznaczający się dużą odwagą osobistą, przyłączył się do kolumny milicjantów katalońskich, która pod dowództwem kapitana Bavo wyładowała dnia 17 bm. w porcie na Majorce. Powstańcy pozwolili milicjantom na wyładowanie lecz skoro tylko oddział wyruszył w głąb wyspy, został otoczony przez przeważające siły powstańcze. Wielu milicjantów padło w walce, reszta zaś została rozstrzelana. Między rozstrzelanymi milicjantami znalazł się również dziennikarz francuski.

MARSZ NAPRZÓD.

BEHOBIE, 2.9. Wojska narodowe posuwają się naprzód. La Pucha i San Marcial, otoczone przez po-

wstańców przestały być pozycjami strategicznymi. Powstańcze stráže przednie znajdują się w odległości 500 metrów od Behobii. Mieszkańcy małych pogranicznych miejscowości hiszpańskich, ogarnięci paniką, usiłują przedostać się do Francji. Władze francuskie wzmocniły posterunki graniczne w Behobii.

LOTNICTWO POWSTANCZE NAD OVIEDO.

BURGOS, 2.9. Specjalny wysłannik agencji Havasa donosi, że samoloty powstańcze zbombardowały m. Trubia, nie daleko Oviedo, gdzie znajdują się największe w Hiszpanii fabryki armat. Eskadry latały następnie długo nad Oviedo.

IRUN POD HURAGANOWYM OGNIEM.

BIRIATOU, Havas donosi: Po huraganowym przygotowaniu artylerijskim, przeszli powstańcy około godziny 14 do ataku. Po przełamaniu zaciętego oporu wojsk rządowych, udało im się zdobyć górę Turiarte.

Wojska rządowe bronią się zacięcie, lecz sytuacja ich jest rozpaczliwa i ostateczna klęska jest kwestią najbliższych godzin. Wojska rządowe, wspierane przez pancerny pociąg, usiłowały utrzymać się na wzgórzu naprzeciwko La Pucha, lecz, znajdując się niżej od pozycji powstańczych, musiały się, skutkiem zbyt silnego ostrzeliwania, cofnąć. San Marcial, jak i droga Irun—San Marcial, znajdują się w strefie gwałtownego ognia powstańców. Obrońcy Irunu przeżywają tragiczne chwile. Miasto jest bez przerwy ostrzeliwane przez artylerię powstańczą z Fontarabii oraz przez trzy baterie ciężkich dział.

ZAJĘCIE BEHOBIE PRZEZ WOJSKA NARODOWE.

PARYŻ, 2.9. Specjalny wysłannik Havasa donosi z Behobie: O godz. 17.30 pozycje wojsk rządowych w La Pucha zostały zajęte. O godz.

18.35 wojska narodowe podjęły gwałtowny atak na San Marcial, który to fort nie zdołał stawić powstańcom skuteczniejszego oporu i zajęty został szturmem, po krótkiej walce.

LONDYN, 2.9. Korespondent Reutersa w Hendaye potwierdza, że wojska narodowe wtargnęły wczesnym wieczorem do Behobie, gdzie toczą się zaciętkie walki na ulicach. Kobiety, dzieci i starcy opuścili miasto przed wejściem wojsk powstańczych. Liczni żołnierze wojsk rządowych przekroczyli granicę francuską.

„BOHATERSTWO” MILICJI LUDOWEJ WOBEC UZBROJONEGO PRZECIWNIKA.

HENDAYE, 2.9. Oddziały wojsk narodowych, które w środę wieczorem podjęły energiczny atak na Irun i zajęły część wzgórz, panujących nad San Marcial, zdołały znacznie rozszerzyć swe początkowe sukcesy. Ogień karabinów maszynowych zmusił oddziały rządowe do powolnego wycofywania się z zajmowanych pozycji. O godzinie 21-ej ogień z karabinów i maszynowych stał się niesłychanie gwałtowny. Na tyłach wojsk rządowych, przy zapadnięciu ciemności niezwykle podniecenie, graniczące niemal z paniką. Pociąg pancerny cofnięty został i znajduje się obecnie między Behobia a Irunem.

Ku wielkiemu zdziwieniu obu stron walczących, około 200 członków milicji ludowej, rzuciło się w pełnym uzbrojeniu do rzeki Bidassoa, aby wpływ przedostać się do Francji. Jednakże do brzegu dopłynęło tylko 80 żołnierzy, którzy niezwłocznie rozbrojeni zostali przez żandarmerję francuską.

Około godz. 22-ej ogień artylerijski po obu stronach znacznie osłabł. Ogień karabinów ręcznych i maszynowych trwa, jednak z niezmięszoną siłą.

TROCKI INTERNOWANY W NORWEGJI.



Trocki podczas rozmowy z min. sprawiedl. w Norwegji.

Koncesjonowane przez Kuratorjum Okr. Szkolnego Wileńskiego

Koedukacyjne Kursy Wieczorne

(z programem gimnazjów państwowych)

„KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ”
W WILNIE, UL. BENEDYKTYŃSKA 2 róg WILEŃSKIEJ.

Przyjmują zapisy na rok szk. 1936 — 37 do wszystkich klas gimn. System półroczny. Zakres: Matura starego i nowego typu. Wydziały: humanistyczny i matematyczno-przyrodniczy. Laboratoria: chemiczne, fizyczne i przyrodnicze na miejscu. Kancelaria Kursów czynna od godz. 10—12 i 16—19 prócz niedziel i świąt.

Koniec „Frontu Ludowego” w Belgii

BRUKSELA, 2.9. Deputowanyowane w organie belgijskiej partii socjalistycznej van Wareghem w „Journal de Charleroi” stwierdza, że „Front ludowy” zakończył swój żywot w Belgii. To oświadczenie jednego z wyższych socjalistów, opubli-

ZAWODY BALONOWE W WARSZAWIE.



Balony na starcie przed odlotem. Na pierwszym planie balon niemiecki, na drugim polski.

PROSZKI MIGRENO-NERVOZIN

Kogutek

ZASTOSOWANIE: GRYPA, PRZEZIEBIENIE i t.p.

ZADZIAŁACZ ORYGINALNYCH PROSZKÓW ZH. FARR. Z. KOGUTKIEM

PATRZCIE JAKIE PROSZKI WAM DAJA

GOZY SA JUZ NASLADOWNICTWA

ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NERVOZIN” KOGUTKIEM

SA TYLKO JEDNE I ZAWSZE Z RYSUNKIEM KOGUTKA

PROSZKI „MIGRENO-NERVOZIN” SA TYLE W TABLETKACH

Gładka jezdnia na ul. Mickiewicza

Plan inwestycji miejskich

Od paru tygodni mówi się w Wilnie o planie robót inwestycyjnych w naszym mieście na okres lat 4-5. Ukazały się nawet spisy robót, które mają być w tym czasie wykonane. Do tych planów nie trzeba przywiązywać większej wagi. Spowodowane one były żądaniem władz centralnych, aby plan opracować i przedłożyć. Termin nadesłania planu

był taki, że Zarząd Miasta miał trzy dni (dosłownie trzy dni) na opracowanie projektu. Oczywiście, w tych warunkach o właściwym planie nie było mowy. Wyliczono raczej najpilniej nasuwające się potrzeby inwestycyjne i przypuszczalne (w ogromnym zaokrągleniu) sumy, potrzebne na ich wykonanie. Ponieważ pieniędzy niema, więc i inwestycje zawisły w sferze projektów.

Nieco inaczej przedstawia się sprawa robót inwestycyjnych na następny okres budżetowy. Tu plan jest bardziej realny, gdyż oparty jest o zupełnie prawdopodobną zapomogę Funduszu Pracy w wysokości powyżej 1 milj. zł. oraz o kredyty własne Zarządu Miasta z budżetu r. 1937/38. Łącznie na inwestycje drogowe przewidziana jest suma około półtora milj. zł.

Z powyższych inwestycji zasługują na wymienienie:

1. Budowa ulepszonych jezdni gładkich na ulicach następujących: ul. Mickiewicza (od Zwierzynca do Sierakowskiego i od 3-go Maja do Katedry), Trocka, św. Józefa (dokończenie), Uniwersytecka, Dominikańska (dokończenie, gdyż część wykonana będzie w roku bieżącym), Wielka (dokończenie), Imbary.

2. Nowe jezdnie z kamienia polnego, chodniki z krawężnikami, ułożone być mają na ulicach następujących: Legionowa, Dębówka, Cicha, Werkowska, Kalwaryjska, J. Jasieńskiego, Gdańska, Styczniowa, Poznańska, Jagiellońska, T. Zana, Dzielna, W. Pohulanka (od Cełkwi do słupów), Zakretowa, Bazylijska, Kolejowa, Subocz, Oboźna, Artylerijska, Lwowska, Szkaplerna, Obozowa, oraz połączenie Kolonii Kolejowej z Subocz.

Plan powyższy nie jest ostateczny. Będzie on przedmiotem obrad kilku komisji i Magistratu i w wielu szczegółach prawdopodobnie ulegnie zmianom.

J. Ch.

P.P.S. w Łodzi idzie ręką w rękę z żydami!

P.P.S. łącznie ze związkami klasowymi wystawiła już w Łodzi własne listy kandydackie we wszystkich 10 okręgach.

Jak się okazuje, niektóre czolowe miejsca na tych listach, rzekomo stanowiących reprezentację łódzkiego, polskiego „ludu pracującego”, zajmują Żydzi — i to zgola nie „proletariusze”.

Tak np. w X okręgu na pierwszym miejscu wysunięty został adwokat Rafał Kemper, niechrysty Żyd, właściciel kamienic w Berlinie (podobno rządy hitlerowskie zaczęły się ostatnio do tych kamienic dobierać...), oraz placów w Marysinie. Na czwartym miejscu na tejże liście figuruje „towarzysz” Anna Lewinson, biuralistka...

Bardzo podobnie wygląda lista P.P.S. w okręgu IX. Na drugim miejscu stoi tam adwokat Żyd Kazimierz Hantman, nie mniej osobliwy proletariusz od towarzysza - kamienicznika Kempnera. Na piątym miejscu w tymże okręgu stoi „towarzysz” Wajnyb.

Bardzo być może, że na listach P.P.S. figuruje dużo więcej Żydów, ukrytych wstydliwie pod spolszczonymi nazwiskami.

Zawody o puchar Gordon-Benneta

MOSKWA 2.9. Jak donosi agencja Tass w odległości 18 klm. od Smoleńska wylądował balon „Bruxelles”. Jak wynika z tej depeszy wiadomości o wylądowaniu balonu „Belgica” w pobliżu Smoleńska byłyby nieścisłe. „Bruxelles” opuścił się w pobliżu Smoleńska już onegdaj wieczorem.

Balon „Zürich” wylądował wczoraj rano w Karelji w okolicy Kalewala.

Wygrane 4 proc. pożyczki dolarowej

W dn. 1-go września wylosowano następujące numery:

Dol. 40.000 — 238367.
Dol. 8.000 — 400695.
Po dol. 3.000 — 933006, 116702, 542262.
Po dol. 1.000 — 712798, 23022, 985374, 547495, 125986.

Po dol. 500 — 1293845, 1303363, 1350044, 1152378, 676695, 1038235, 459400, 92307, 618803, 1110146.

Odezwa „Pracy Polskiej” Robotnikowi Polski!

Mija rok 10 kryzysu w naszym kraju. Od 10 lat widzisz wokół oznaki nędzy i niedostatku. Wisi nad tobą stale groźba redukcji i bezrobocia. W umyśle twoim układa się myśl,

ze coś nie jest w porządku.

Ale co? To trapi cię, bo nie wiesz dobrze, jakie są przyczyny zła i co gorsze widzisz, że inni nie wiele robią, chcesz sam zabrać się do pracy, aby Polskę i siebie wyprowadzić na drogę lepszej przyszłości.

Różni fałszywi prorocy z pod znaku Lenina i Marksa tumanią ci tymczasem głowę. Wymyślają na kler, faszyzm i antysemityzm i twierdzą, że tym sposobem pomogą ci.

Nie wierz tym Judaszom! Jesteś dla nich tylko narzędziem, przy po-

mocy którego międzynarodowa mafia żydo-komuny chce zdobyć władzę nad światem.

Zwróć swój umysł w innym kierunku. Wiedz, że nie żadne międzynarodówki, ale zgodny Wyśitek Narodu mogą wyprowadzić Polskę na lepszy tor. Jeśli chcesz zorientować się, ile racji mieści się w tych słowach, jeśli chcesz dopomóc w realizacji

Programu Wielkiej Przyszłości, jeśli chcesz wiedzieć, co cię wtoczyło w nędzę i jak z niej masz wyjść — przyjdź na zebranie robotników polskich, które odbędzie się w niedzielę, dnia 13 września r. b., o godz. 13-ej, w sali przy ul. Mostowa 1.

ZJEDNOCZENIE ZAWODOWE „PRACA POLSKA”.

Liczne pielgrzymki na 10-lecie rządów

J. E. Ks. Arcybiskupa

Na uroczystość 10-lecia rządów J. E. Ks. Arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego w Archidiecezji Wileńskiej, zapowiada się bardzo liczny zjazd wiernych z całej Archidiecezji.

Między innymi przybędą pielgrzymki: z Białegostoku — 4000, ze Świeżan — 1500, z Głębokiego — 1000, ze Słonimia — 500 i wiele innych. (s)

Z Chrześcijańskich Zw. Zawodowych

Ogólne Zebranie Czeladników Kowalskich odbędzie się w sobotę 5-go września r. b. o godz. 6-ej wiecz. w lokalu Chrześcijańskiego Związku Zawod. Praco. Przemysłu Metalowego, Sekcji Kowali, przy ul. Metropolitalnej 1.

Poza sprawozdaniem Zarządu, delegatów i dzielnicowych, omawiana będzie sprawa strajku kowali, ze względu na niecałkowite wykonywanie, ostatnio zawartego układu zbiorowego przez pracodawców.

Ogólne zebranie piekarzy odbędzie się w niedzielę 6 września r. b. o godzinie 10 rano w lokalu Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Piekarzy w Wilnie, przy ulicy Metropolitalnej 1. Oprócz sprawozdań Zarządu i dzielnicowych omawiana będzie sprawa nieprześlągnięcia przez pracodawców przepisów ustawodawstwa oraz układu zbiorowego i w związku z tem ogłoszenia strajku. Oólnie zebrane czeladników rzeźnicko - wędliniarskich odbędzie się w niedzielę 6 września r. b., o godzinie 12 we dnie w lokalu Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Czeladników Rzeźnicko - Wędliniarskich w Wilnie, przy ul. Metropolitalnej 1.

Na porządku dnia zebrania: 1) Sprawozdanie Zarządu z działalności i finansowe, 2) Sprawa przestrzegania przez pracodawców przepisów układu zbiorowego i ustawodawstwa pracy, 3) Omówienie środków wykonawczych, 4) Dokoptowanie członków Zarządu i 5) Wolne wnioski.

We środę 7 września r. b. o godzinie 8 wieczorem odbędzie się w lokalu Cechu Fryzjerów i Golarzy konferencja przedstawicieli Cechu z przedstawicielami Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Fryzjerów w Wilnie, mająca za zadanie zawarcie układu zbiorowego, regulującego warunki pracy i płacy pracowników fryzjerskich w Wilnie. Sądząc ze wstępnych rozmów konferencja powinna dać pomysły dla obu stron rezultaty.

Zemsta komuny

Samosąd wywrotowców nad rzekomym konfidentem

Władze bezpieczeństwa publicznego zostały zaalarmowane, iż na drodze, niedaleko wsi Karoliny, gm. Rajca, zastrzelony został 23-letni Włodzimierz Sak, mieszkaniec wsi Karoliny.

Na miejsce zbrodni udały się niezwłocznie władze śledcze, które stwierdziły, iż Sak, po odbyciu kilkutygodniowej kary za nielegalne posiadanie broni, wracał z aresztu do domu w towarzystwie ojca. Niedaleko wsi rodzinnej, drogą jadącym zastąpiło 2 osobników, z których jeden wypowiedział następujące słowa: „Dostyc ci już gubić ludzi”, i w tym czasie strzelił z rewolweru do Saka, kładąc go trupem na miejscu. Po dokonaniu zbrodni, zamachowcy zbiegli.

Zaznaczyć należy, iż Wł. Sak wśród wywrotowców uchodził za konfidenta, w związku z czem wydany został na niego wyrok śmierci, który onegdaj wykonano. W podobnych okolicznościach w ub. roku w lutym zginął 22-letni Nestor Karmarz ze wsi Cimoszkowice, tejże gminy. (h)

Banda wymusieli grasuje na ul. Jatkowej

Właściciele jatek przy ul. Jatkowej zwrócili się do władz policyjnych z prośbą o interwencję. Mianowicie, od pewnego czasu, na ul. Jatkowej i sąsiednich grasuje szajka gangsterów, która szantażuje właścicieli sklepów, przyczem w ostatnich dniach wymusieli opodatkowali każdego właściciela jatkki w wysokości 50 gr. dziennie.

Specjalny inkasent gangsterów „podatek” ten ściągali regularnie. Ze względu na ciężkie warunki właścicieli jatek, „podatku” tego nie wszyscy mogli uiścić, wobec czego spotykali się z wypadkami terroru.

Policja w tej sprawie wdrożyła energiczne dochodzenie w kierunku zlikwidowania szajki wymusieli. (h)

Skradli pieczęć szkoły powszechnej

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego powiadamia, że z kancelarii publicznej szkoły powszechnej w Mejszagole, pow. wileńskotrockiego, skradziona została w dniu 13. 6. 36 r. pieczęć urzędowa z napisem w otoku „Publiczna Szkoła Powszechna w Mejszagole”.

Sensacja niemieckiej prasy emigracyjnej

Zwolnienie Sosnowskiego

Jak donosi niemiecka prasa emigracyjna, Jerzy Sosnowski, skazany w swoim czasie przez sądy niemieckie na więzienie za działalność szpiegowską (współwinne dwie kobiety: von Berg i von Natzmer dosięgła wtedy śmierć przez ścięcie), opuścił podobno więzienie berliń-

skie w drodze wymiany za trzech szpiegów niemieckich.

Wiadomość tę podajemy na odpowiedzialność niemieckiej prasy emigracyjnej, która podobną wersję przyniosła już raz przed 8 miesiącami.

„Sanacyjny” Związek Młodzieży Ludowej

domaga się reformy rolnej bez odszkodowania

„Sanacyjny” Związek Młodzieży Ludowej ogłosił deklarację programową, w której poza szeregiem irazosów o państwie i mocarstwowości znajdujemy następujący punkt o reformie rolnej:

„Upelnorolenie drobnych gospodarstw musi nastąpić w drodze przymusowej parcelacji wielkiej i średniej własności ziemskiej, bez odszkodowania. Nadwyżki przeznaczają się na osadnictwo bezrolnych. Winny być pozostawione jako spółdzielnie rolne, większe gospodarstwa rol-

ne jedynie do potrzeb nasiennictwa, hodowli zarodowej i przemysłu rolnego”.

W treści deklaracji nie znajdujemy natomiast najmniejszej wzmianki o sprawie żydowskiej. Jest ona wstydliwie przemilczana. Kurtuazja wobec Żydów posunięta jest tak daleko, że w punkcie, mówiącym o nadmiarze rąk roboczych na wsi, wyraża się postulat zatrudnienia ich w „produkcji przemysłowej”, pomijając zupełnie możliwości uzyskania źródeł zarobkowych dla Polaków w zażydzonej dziedzinie handlu.

Miasto chce mieć własnych egzekutorów

Związek Miast Polskich wystosował do ministerstwa skarbu, pismo, w którym przypomina, że niejednokrotnie zwracał uwagę na ujemne skutki dla związków samorządu terytorjalnego przejęcia przez władze skarbowe egzekucji należności publiczno - prawnych. Trudności finansowe, w jakich znalazły się między in. z tego powodu miasta, pogłębiają się coraz bardziej, co skła-

nia Związek Miast do podtrzymywania już zdawną wysuwanego postulatu przywrócenia miastom prawa do egzekucji.

Do czasu zasadniczego załatwienia sprawy, Związek Miast prosi o wydanie zarządzeń w kierunku sprawniejszego funkcjonowania referatów egzekucyjnych w urzędach skarbowych, co umożliwiłoby gminom uzyskiwanie należnych sum.

Jasna Góra w Ameryce

Łącznik ze „starym krajem”

Oryginalną i miłą propozycję porusza w dniach ostatnich katolicki „Dziennik Zjednoczenia” wychodzący w Chicago, w artykule pt. „Czy w Stanach Zjednoczonych mogłaby powstać Jasna Góra?”

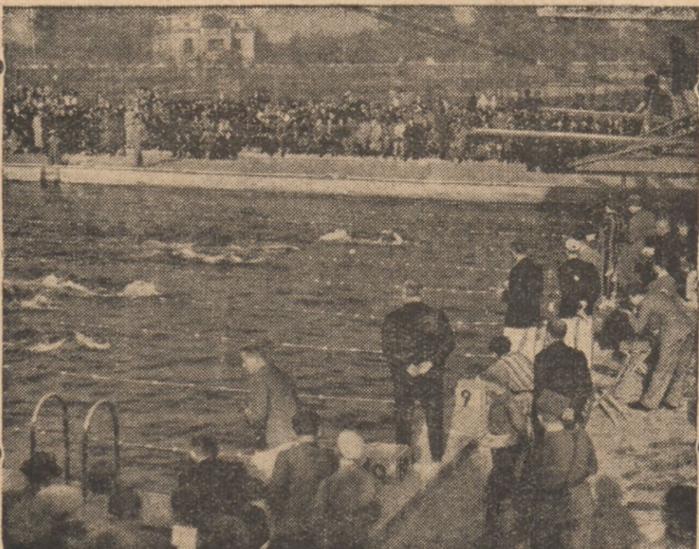
Kiedy wycieczka „Zjednoczenia Polsko - Rzymsko Katolickiego” bawiła w Częstochowie, w czasie rozmów OO. Paulinów z naszymi rodakami z za oceanu wyłonił się plan, by w Ameryce wybudować drugą Jasną Górę. Chodzi tu o widomy znak łączności z Macierzą i o zespolenie czcicieli N. M. P. Królowej Korony Polskiej, których oddzielają olbrzymie przestrzenie geograficzne.

Gdyby myśl ta znalazła należyte zrozumienie wśród Polonii amerykańskiej, OO. Paulini wysłałiby kilku księży i braci, którzy zajęliby się

realizacją tego planu. Na tej drugiej Jasnej Górze złożonyby wierną kopię obrazu częstochowskiego, taką jak ta, którą ma u siebie Ojciec św. Pius XI w swej kaplicy domowej.

„Dziennik Zjednoczenia” akcentuje, że „powstanie takiej Jasnej Góry w Ameryce byłoby potężnym bodźcem w życiu religijnym i narodowym na wychodźstwie”, poczem zwraca się do swych czytelników, by wypowiedzieli się w tej sprawie i zastanowili się nad okolicą, w której najlepiej możnaby wnieść sanktuarium jasnogórskie na ziemi Waszyngtona. Kończy wezwaniem do rodaków, by głosy swe w tej sprawie kierowali do redakcji „Dziennika Zjednoczenia i do OO. Paulinów w Częstochowie. (Kap).

ZAWODY PŁYWACKIE W WARSZAWIE.



W Warszawie odbył się wyścig pływacki na 100 m, z udziałem Polaki, Austrii, Stanów Zjednoczonych. Zwycięstwo przypadło Ameryce.

O „USUNIĘCIE RÓŻNIC”

Do witających go w ambasadzie w Paryżu przedstawiciele organizacji polskich wypowiedział gen. Smigły-Rydz kilka słów podziękowania. Między innymi powiedział co następuje:

„Warunkiem każdego dobra materialnego i zdobycia go dla Polski jest dobro moralne, siła moralna, zdolność skupienia się pod jednym sztandarem, choćby było źle i ciężko, choćby jeszcze nieraz trzeba było zacisnąć zęby, aby przetrzymać, — umiejętność skupienia się bez wad i bez różnic. Czasy nie są takie, żeby można sobie na różnice pozwolić. Nie stać nas na to wtedy, gdy inne narody te różnice brutalnie siłą i bez miłosierdzia w siebie niszczą i tępią.

„nasz triumfalny, okryty sławą zwycięstw sztandar wojskowy jest tym sztandarem, który powinien nas wszystkich skupić”.

Słowa powyższe wyrażają kilka niewątpliwych prawd — decydujące znaczenie siły moralnej, konieczność solidarności narodowej wobec czynników zewnętrznych, osiągnięcie tej solidarności bez gwałtu i przymusu...

Wymagają jednak pewnych wyjaśnień i komentarzy, jeśli nie mają się stać źródłem nieporozumień.

„Skupienie się pod jednym sztandarem”, „wyrównanie różnic” w narodzie, to nie są sprawy uczuciowe, to są sprawy wybitnie polityczne.

Nie można wywołać entuzjazmu w społeczeństwie, zjednoczyć je dla celów narodowych li tylko wzbudzeniem pewnych uczuć, lub też zrucaniem pewnych hasel. Trzeba narodzić wskazać drogi polityczne, które mi kroczyć powinien. Trzeba dalej czynami i faktami dowieść, że się powołuje społeczeństwo do samodzielnego życia politycznego i do wspólnej akcji politycznej.

Wojsko i sprawy ochrony kraju z natury rzeczy muszą skupiać wokół siebie opinię publiczną. Armia musi być otoczona miłością, a wszystko, co ma związek z obroną kraju, musi budzić zainteresowanie powszechne, lecz od tego do istotnego, rozumnego współdziałania politycznego droga jest jeszcze bardzo daleka.

Od roku 1926 społeczeństwo polskie nietylko nie jest powoływane do samodzielnej, zgodnej pracy politycznej, lecz robi się wszystko, by to społeczeństwo od takiej pracy odsunąć, by je do polityki zniechęcić. Praca publiczna i polityka stały się monopolem nielicznej i nie współzyczącej z narodem garści ludzi.

Nie uważamy stanu takiego za dobry i pożyteczny. Nie sprzyja on ani rozwojowi polityki narodowej, ani w moczeniu siły zbrojnej, zwłaszcza jeśli chodzi o jej stan moralny. Zwłaszcza wobec faktu, że na wschód i na zachód od nas rządzący potrafili obudzić wielkie prądy społeczne i na tych prądach oparli współdziałanie rządzących z rządzonymi.

Słowa, wypowiedziane przez gen. Smigłego - Rydza w Paryżu, jeśli ogłoszenie ich było następstwem dojrzałego namysłu, zapowiadałyby zmianę w metodzie działania politycznego obozu rządzącego. Słowa te jednak tylko wówczas będą miały sens istotny i realny, jeśli za nimi pójdą czyny, jeśli wyrazem ich stanie się jasny i konsekwentny plan i program polityczny. Bo tylko na gruncie planu i programu może się rozwinąć tensołowne i owocne współdziałanie.

Grupa rządząca w Polsce nie wykazała zdolności współzycia ze społeczeństwem. Jedyną formą współdziałania, do jakiej to społeczeństwo powoływała, było oddanie się pod jej bezwzględnej komendy. W dodatku metody i sposoby, które stosowała, by skupić koło siebie obywateli, pozostawiała bardzo wiele do życzenia. Jeśli ktoś chce wiedzieć, co mamy na myśli, ten niech sobie przypomni, jak były formowane kadry B.B.W.R., jakie stosowano środ-

Prawa polityczne Żydów

Stronnictwo Narodowe w Łodzi wystąpiło z postulatem odebrania Żydom w Polsce praw politycznych — i pragnie uczynić nadchodzące wybory do Rady Miejskiej plebiscytem w sprawie: czy Żydzi mają nadal mieć w Polsce te prawa, czy też mają być ich pozbawieni.

W ogłoszonej w tych dniach odezwie Stronnictwo Narodowe w Łodzi pisze:

„Trzeba uczynić krok dalszy na drodze od odzyskania Polski i odebrania Żydom prawa publiczne.

Prowadząc walkę o narodowy samorząd, doprowadzić musimy przedewszystkiem do tego, by Żydom zupełnie w samorządzie usunąć. Niechaj miastami polskimi rządzą ich gospodarze, to jest ludność polska, a nie Żydzi! Niechaj Żydzi pozbawieni zostaną zarówno prawa obywatelskiego do Rad Miejskich (a tak samo do Sejmu i Senatu), jak i prawa udziału w głosowaniu!

Według dziś obowiązujących ustaw i ordynacji, Żydzi prawa te posiadają. Ale ustawy i ordynacje, a nawet konstytucję, można zmienić. Zmiana ich nastąpić musi, gdy zażąda jej cały naród!

My, polska ludność m. Łodzi rzucamy hasło: Żydzi nie mogą uczestniczyć w rządzeniu ani państwem, ani samorządem! Nie mogą mieć praw wyborczych!

Pod tym hasłem idziemy do obecnych wyborów! Wybory te stać się muszą plebiscytem, w którym polska Łódź opowie się za zmianą ustaw wyborczych w kierunku odebrania praw wyborczych Żydom!

Jako jeden z argumentów, przemawiających za odebraniem Żydom praw wyborczych, wysuwa odezwa Str. Nar. w Łodzi destrukcyjną działalność Żydów w poprzedniej Radzie Miejskiej. Jak wiadomo, poprzednia Rada Miejska została rozwiązana, a uchwały jej nie wprowadzone w życie, przedewszystkiem dzięki pretekstowi do jej rozwiązania, dostarczonemu przez Żydom, zasiadających w jej łonie, przez ciągłe wszczynanie na jej posiedzeniach zatargów

i awantur z posiadającym w Radzie większość Klubem Narodowym.

Nikt od narodowców łódzkich nie wie lepiej o tem, co to znaczy obecność Żydom wewnątrz ciała rządzącego czy ustanawiającego prawa. Doświadczenia poprzedniej, w większości narodowej, w mniejszej części żydowsko - socjalistyczno - sanacyjnej, łódzkiej Rady Miejskiej są najlepszym argumentem za tem, by Żydom wogóle pozbawić prawa zasiadania w ciałach przedstawicielskich w Polsce (Sejmie, Senacie, ciałach samorządowych), oraz prawa głosowania do tych ciał. Najmniejsza bowiem garstka Żydom, oraz żydowskich elektorów w tych ciałach wystarcza, by zatruć ich atmosferę i by utrudnić ich normalną, a nie krepującą się względem na interesy Żydom pracę.

A cóż dopiero powiedzieć, gdy to nie garstka Żydom, ale cała ich gromada w danym ciele zasiada!

Według spisu ludności z r. 1921 było w Łodzi 53,5 proc. katolików, 11 proc. ewangelików (z czego 7 proc. Niemców), oraz 34,5 proc. Żydom.

Tak więc, gdyby miała na stałe pozostać w Łodzi w mocy ordynacja wyborcza, według której Żydzi mają te same prawa polityczne, co Polacy — należałoby uznać za fakt, nie mający podlegać w przyszłości zmianom, zasiadanie we wszystkich przyszłych łódzkich Radach Miejskich jednej trzeciej części Żydom, względnie ludzi, zawdzięczających swe mandaty żydowskim głosom.

Oczywiście, normalne funkcjonowanie samorządu nakazuje położyć kres temu stanowi rzeczy, że Żydzi w zażydzonych miastach mają w samorządzie wielki, a częstokroć rozstrzygający głos i władzę.

Ale nietylko względy praktyczne tego wymagają. Wymagają tego również i zasadnicze względy moralne, które nakazują, by naród polski był sam gospodarzem we własnym kraju i we wszystkich jego zakątkach — oraz nie dzielił się władzą z obcymi przybyszami.

Jest rzeczą sprzeczną z naturalnym i moralnym porządkiem rzeczy, by w Pińsku, — mieście od zarania dziejów chrześcijańskim — mieście wień i kopuł kościelnych i wspaniałych świątyń i klasztorów — władzę na ratuszu mogli bezkonkurencyjnie sprawować Żydzi, dlatego tylko, że dzięki polityce rosyjskiej stali się dziś większością ludności tego miasta!

Jest rzeczą tak samo przeciwną naturze, by Żydzi mieli potężny głos w zarządzie stolicy Polski, Warszawy, — a także dawnego, królewskiego Krakowa, a także prastarego Wilna, a także, narodowej, tak do gruntu polskiej Łodzi!

Postulat pozbawienia Żydom w Polsce praw politycznych, — czynnego i biernego prawa wyborczego zarówno w samorządach, jak i w państwie, — dojrzał już do bezkompromisowego wprowadzenia w życie. To też wdzięczność się należy narodom łódzkim za to, że ten postulat podnieśli i wysunęli go na czoło zagadnień politycznych naszego kraju.

M. ARCT

WARSZAWA
NOWY-ŚWIAT 35

Poleca w wielkim wyborze

PODRĘCZNIKI

LEKTURA POMOCCNICA,
MAPY, ATLASY, KSIĄZKI
DLA MŁODZIEŻY, POWIEŚCI,
KSIĄZKI NIEMIECKIE, FRAN-
CUSKIE, ANGIELSKIE, CZA-
SOPISMA NAUKOWE I LITE-
RACKIE POLSKIE I OBCE.

W rocznicę zgonu Stefana Olszewskiego

Rok upłynął od chwili zgonu Stefana Olszewskiego, redaktora naczelnego naszego pisma.

Czas, zazwyczaj, zaciera wspomnienie żalu, jaki odczuwamy, gdy odchodzi od nas ktoś bardzo potrzebny zarówno najbliższym, jak i sprawie, której służył. A jednak chociaż od chwili zgonu Stefana Olszewskiego minął już rok, rok bogaty w wydarzenia pochłaniające naszą uwagę i nasze siły, pamięć Zmarłego nie zatarta się w postaci jego przyjaciół i towarzyszy pracy.

Przeciwnie, coraz bardziej odczuwają oni brak jego pośród siebie, coraz lepiej zdają sobie sprawę z ciężkiej straty, jaką ponieśli.

Stefan Olszewski był wprawdzie tylko dziennikarzem. Nie szukał rozgłosu, nie dążył do zajęcia widocznego, reprezentacyjnego stanowiska w życiu, ograniczał się wyłącznie do ciężkiej orki redakcyjnej. Przeważnie nie podpisywał on nawet swoich prac publicystycznych.

Ale podejmował on działalność dziennikarską jako odpowiedzialną służbę publiczną, oddawał się jej z zamiłowaniem i z całą powagą świadomego swych obowiązków pisarza.

W ostatnich latach, kiedy wydawnictwa kierunku narodowego znajdują się w szczególnie ciężkich warunkach, kiedy praca w nich różni się bardzo od pracy dziennikarskiej w

innych organach prasowych, zalety charakteru Stefana Olszewskiego były wyjątkowo cenne.

Nie zawahał się on nigdy, gdy wypadło zająć stanowisko zasadnicze i dać wyraz publicystyczny dążeniom narodowym. Nie cofał się nigdy przed niebezpieczeństwem, jakie mu z tego powodu tylokrotnie groziło. Pierwszy, zawsze, brał na siebie trud obrony i oślaniania placówki, którą kierował.

W dzisiejszych czasach, kiedy tak się rozszerzyła w kołach inteligencji bezideowość i bezmyślna uległość, kiedy egoistyczne dążenie, kosztem własnych przekonań, do spokoju i osobistej wygody stało się, niestety, zjawiskiem bardzo powszechnym, ten gatunek człowieka, jaki przedstawiał Stefan Olszewski, nabiera wyjątkowej wagi. Społeczeństwo nie może istnieć bez ludzi tego typu, bez świadomych swoich obowiązków narodowych i swoich zadań, męźnych i ofiarnych obywateli. Stanowią oni właściwy trzon społeczeństwa i dają mu możność utrzymania się, wbrew przeciwnostwom, na wyższym obywatelskim poziomie.

Stefan Olszewski posiadał wiele cech charakterystycznych drobnej szlachty mazowieckiej, z której pochodził. Był on dobrym Polakiem. Polska była jego głównym celem, jej rozwój i pomyślność główną troską w życiu. Twardy i nieustępliwy w walce i swoje idee, odznaczał się dużą łagodnością, był łatwy i miły w stosunkach prywatnych.

Śmierć, która przecięła życie w pełni sił, położyła kres wielu możliwościom, jakie Stefan Olszewski w sobie nosił i wielu zamysłom, jakie piastował. Wyrządziła ona wielką stratę nam wszystkim, którzyśmy z nim pracowali, zabierając z szeregu walczącego o Polskę narodową obozu, męźnego, lojalnego i dzielnego bojownika.



W tegorocznych manewrach armii francuskiej uczestniczyli oficerowie sowieccy.

ki, by wiązać ludzi z obozem rządowym...

To wszystko gruntownie już obmierzo społeczeństwu. Takiego „skupienia” i takiego „współdziałania” nikt nie może brać na serio, ani

się do niego entuzjazmować. Ktoby chciał obudzić wiarę i zapal w społeczeństwie polskim, ten musiałby innymi zgoła iść drogami i inne stosować metody

PROSZKO
Kogutek
LĄDOWANIE: GRYPA, PRZEZIEBIENIE, BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW itp.
LĄDOWANIE: JAKIE PROSZKI WAM DAJA
GŁY SA JUŻ NAŚLĄDOWANIEM
DZIECIOM PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN” Z KOGUTKIEM
SA TYLKO JEDNE
LĄDOWANIE Z DZIECIAMI I DZIECIAMI
PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN” SA TYLE W TABLETKACH

PRZEGLĄD PRASY

O KATOLICKIE POSTĘPOWANIE

„Czas” domaga się od administracji, by postępowania zgodnie z zasadami katolickimi. Niejednokrotnie bowiem spotykano się z jej strony „z postępowaniem, które w katolickim kraju i wśród katolickiego społeczeństwa nie powinno być miejscem. Stosunek niektórych przedstawicieli naszej administracji do Kościoła, do duchowieństwa, do organizacji katolickich był niejednokrotnie wysoce niewłaściwy, czasem nawet wręcz wrogi. Z drugiej strony organizacje wyraźnie antyreligijne, wolnomyślicielskie cieszyły się często niezrozumiałym poparciem. Najgorzej było pod tym względem, niestety, jest jeszcze dotychczas, na terenie szkolnictwa”.

Dalej zwraca organ konserwatywny uwagę na „właściwy dobór ludzi” w tworzącym się obozie rządowym.

„Kto chce stać na gruncie katolickim, ten nie może się posługiwać notorycznymi wrogami Kościoła i religii. Ta sprawa winna być przy organizowaniu nowego obozu bardzo wzięta pod uwagę i to tem bardziej ze względu na smutne pod tym względem doświadczenia Bloku”.

Skąd jednak wziąć ludzi o katolickich przekonaniach w obozie sanacyjnym? Wiadomo przecież, że w takich ludzi obóz ten się składa. Znanym jest w praktyce ich stosunek do Kościoła katolickiego... Chyba wpływ radykałów chłopskich, t. zw. kadziuchów i wyzwolenców, nie nadają temu obozowi charakteru katolickiego.

USZCZUPLANIE NAUKI RELIGIJ

Stosunku naszej administracji do religii dotyka także „ABC”, ograniczając rozpatrywaną dziedzinę do terenu szkolnego. Dziennik stwierdza, że przy obcinaniu programu nauki szkolnej

„ulegają masowej likwidacji etaty prefektów szkolnych oraz redukcji godzin nauki religii. Protestują przeciw tym reformom sery kościelne, a często i rodzice dzieci. Nie brakuje księży - prefektów. Są kadry specjalnie kwalifikowanych katechetek. Poza tem misję nauczania religii może otrzymać nauceńca świecka. Władze wysuwają, jako odpowiedź na te wszystkie argumenty, konieczność obcięcia budżetów szkolnych i wydatków państwowych.

Władze kościelne milcząco zgodziły się na obniżenie wynagrodzenia za naukę religii do 1 zł 50 gr., względnie nawet do 1 zł na godzinę. Ale i to niewiele pomogło. Gdy ks. biskup - sufragan lwowski Baziak zaproponował, iż resztę lekcji religii *duchowieństwo obejmie bezpłatnie*, byle tylko lekcji tych nie likwidowano, otrzymał odpowiedź: prezydent państwa nie pozwala na to, aby księża w szkole bezpłatnie uczyli.

Redukcje etatów prefektów i lekcji religii są szczególnie dotkliwe w Małopolsce Wschodniej, gdzie ksiądz polski jest pośrednio nauczycielem polskości. W samej archidiecezji lwowskiej pozbawiono 150 szkół nauki religii, a w pozostałych szkołach zmniejszono ilość godzin nauki religii o 1.500 tygodniowo. Podobnie dzieje się w diecezji przemyskiej, na Wołyniu i w Polesiu...

NOWE USTAWY ANTYŻYDOWSKIE W NIEMCZECH

Korespondent berliński „Kur. Por.” donosi, że w czasie tegorocznego zjazdu hitlerowskiego w Norymberdze ogłoszone zostaną przepisy wykonawcze do zeszlorocznych ustaw antyżydowskich. Nie jest nadto wykluczone,

„iż podobnie, jak w roku ubiegłym, zwołany zostanie do Norymbergi Reichstag dla uchwalenia kilku ustaw o obywatelstwie „Reichsbürgergesetz”. Nieomal jako pewnik można przyjąć, iż Żydzi nie będą mogli nabywać posiadłości ziemskich. Właściciele ziemscy - Żydzi, zostaliby wywłaszczeni.

Przez pewien czas obiegiwały pogłoski, iż w Norymberdze zostanie wydana ustawa, zakazująca Żydom również posiadania i nabywania nieruchomości miejskich. W takim wypadku wszyscy Żydzi posiadający domy, zostaliby wywłaszczeni. Podobno jednak, planu tego zaniechano, ze względu na zamieszanie i perturbacje, jakie wynikłyby stąd na rynku finansowym. Mówi się, iż dr. Schacht, ze względu gospodarczych kategorycznie przeciwstawił się temu projektowi. Tak więc, Schacht okazuje się właściwie jedynym potężnym „protektorem” Żydom w Niemczech. Nie mógł on jednak zapobiec temu, ażeby nie zabroniono Żydom piastowania mandatów rad nadzorczych w towarzystwach akcyjnych”.

Nagonka Żydom całego świata nie tylko — jak widzimy — nie potrafiła osłabić polityki Hitlera w stosunku do Żydom, ale ją jeszcze zaostrza.

O dostawach dla wojska

W ostatnich czasach zauważyliśmy duże zainteresowanie się rolników sprawami dostaw wojskowych. Kółka rolnicze urządzają zebrania z udziałem przedstawicieli intendenta wojskowych. Rolnicy nie tracą czasu i dążą do nawiązania ścisłej łączności z wojskiem.

Zakup zboża dla wojska dokonywane będą w okresie od września r. b. do lutego 1937 r. Wojsko kupuje żyto i owies sposobem t. zw. odrębnym w mniejszych ilościach, za które uskutecznią wypłatę zaraz po odbiorze i zwolnej ręki na zamówienia do 30 ton. Ceny płaci według ceduły giełdowej. Małorolni wolni są od opłat stempowych.

Również z wielu miejscowości nadchodzą pocieszające wiadomości, iż Polacy zaczynają interesować się dostawą mięsa dla wojska, które dotychczas dostarczała wyłącznie dostawcy Żydzi.

„Goniec Warszawski” z d. 4 lipca r. b. Nr. 181 donosi, że „Włościańska Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa” w Piotrkowie Trybunalskim rozpoczęła i prowadzi z dobrym wynikiem dostawę mięsa dla miejscowego garnizonu wojskowego, przyczyniając się temsamem do uzdrowienia handlu mięsem. Jest to bodaj pierwsza jaskółka, gdyż dotychczas dostawa mięsa dla wojska była wyłącznie w rękach Żydów. Żydzi, aby utrzymać się na przetargach publicznych, oferują za towar niższe ceny od cen swoich konkurentów „gojów”. Nic więc dziwnego, że w biurokratycznym systemie intendenta dostawy otrzymują Żydzi. Komisje przetargowe, widocznie, nie wiedzą, że istnieje stare polskie przysłowienie: „Za tanie pieniądze psy mięso jedzą”.

Polak w swojej kalkulacji przewiduje zgóry, że mięso dla żołnierza polskiego ma być dobre, że musi ponieść opłaty związane z ubojem oraz opłacić podatki i t. p. Z tego też powodu nie wytrzymuje konkurencji Żydów.

Żydzi przeciwnie, nie wiele zastanawiają się nad tem, pragną tylko utrzymać się na przetargu. Gdy tracą z powodu lekkomyślnej umowy, próbują oddać towar nieodpowiedni, lub zepsuty, a gdy to się im nie udaje, chwytają się różnych środków, nie wyłączając różnego rodzaju oszczerstw i fałszywych oskarżeń oficerów.

Z licznych procesów w sądach wojskowych i cywilnych, jakie toczyły się w latach 1934, 1935 i 1936 społeczeństwo dowiedziało się wielu smutnych rzeczy, a między innymi, że dostawcy Żydzi dostarczali wojsku polskiemu mięso krów chorych na gruźlicę, koce papierowe, że przy przemiale zboża wojskowego najlepszą miazę odciągali dla siebie, że cieszyli się protekcją oficerów, że oskarżali oficerów intendenty o pobieranie łapówek, że przywłaszczali sobie saliczki pobrane z wojska na zakup mięsa, którego nie dostarczyli i zbiegli zagranicę i t. p.

Żydzi są mściwi, czego dowodem jest niedawno popełniona zbrodnia przez Żyda Chaskielewicza na osobie 4. p. wachmistrza Bujaka, dzielnego żołnierza i dobrego Polaka, za rzekome porachunki osobiste z przed 10 laty. 8. p. wachmistrz Bujak, będąc na stanowisku gospodarza kasyna oficerskiego pułku, nie kupował od Żydów. Obecnie jak pisze „Goniec Warszawski” z d. 25 lipca r. b. Nr. 202:

„Z Pomorza i Pomorskiego przybyły ostatnio większe grupy handlarzy mięsa do Mińska - Mazowieckiego i zakładają przedsiębiorstwa handlowe. Rzemieślnicy żydowscy z Mińska - Ma-

zowieckiego, którzy przed wypadkami w Mińsku otrzymywali zamówienia od tamtejszego garnizonu, już więcej żadnych zamówień nie otrzymują”.

Żydzi nie przebiegają w środkach, gdy idzie o usunięcie ludzi im niewygodnych: Z intendenty odeszło dużo jednostek fachowych i wartościowych. Potrafili oni posługiwać się będącymi na ich usługach „gojami”. Plaga anonimów, donosów i różnego rodzaju oszczerstw szerzy się przeważnie tam, gdzie Żydzi prowadzą interesy. Krażą plotki w Warszawie, że w ostatnich czasach do jednego z centralnych biur intendenty wpłynęło podobno około 280 anonimów.

Takie wypadki, jak dostarczenie dla żołnierzy mięsa chorego, lub mięsa krów chorych na gruźlicę — to zbrodnia, jakiej dopuścić się mogą ludzie obcej narodowości, obojętnie lub wrogo odnoszący się do armii i zagadnienia obrony państwa.

Z drugiej strony nie idzie tu tylko o straty materialne, jakie poniosło i ponosi państwo wskutek nadużyć popełnianych przez dostawców Żydów dla wojska, ale przede wszystkim o straty moralne, gdyż w wielu wypadkach nadużycia popełniali oficerowie, którzy dostali się w ręce żydowskich oszustów.

Dlatego, gdy chłop polski garnie się do dostaw wojskowych, trzeba mu pomóc, gdyż jest to najzdrowszy rdzeń narodu i może przyczynić się do uzdrowienia niemoralnych stosunków, wytworzonych przez obcy element.

W „Warszawskim Dzienniku Narodowym” z d. 20 lutego r. b. Nr. 51 w artykule p. t.: „Nasze stanowisko” pisaliśmy:

„Kto myśli poważnie o zagadnieniu obrony narodowej, ten musi dążyć do tego, by polską wieś wydobyc z strasznej nędzy i przygnębienia. W domu polskiego rolnika należy rozniecić ogień wiary w lepszą przyszłość przez stworzenie znośniejszych warunków życia.

Podstawą główną naszej armii jest chłop polski, który powinien mieć wysokie poczucie godności obywatelskiej i stać na pewnym poziomie dobrobytu gospodarczego, jeżeli ma być naprawdę pełnowartościowym żołnierzem”.

Narodowcy nie od dziś domagają się usunięcia obcego elementu od dostaw wojskowych i z biur intendenty. W swoim czasie poseł pułk. dypl. Arciszewski w sejmowej komisji budżetowej („Gazeta Warszawska” z d. 19 stycznia 1933 r. Nr. 19) m. inn. powiedział:

„Trzeba dostosować gospodarkę wojskową, która przedewszystkiem wymaga samowystarczalności, do ogólnej gospodarki narodowej. W Niemczech hitlerowcy żądają usunięcia z ziem swoich wszystkich nie Niemców, bo brak chleba. Francja usuwa polskie robotników. Ameryka nie dopuszcza do emigracji. My musimy się zastanowić nad tem, czy gospodarkę wojskową może się przyczynić do zmniejszenia kryzysu. Jeżeli kwaterymistrz pułku oszczędza przez to, że kupuje nie u Polaka, to pogłębia kryzys u Polaków. Postaram się o listę dostawców chleba, kaszy i mięsa dla różnych garnizonów i odczytam ją. (Tu mówca odczytał kilkadziesiąt nazwisk dostawców żydowskich z 21 garnizonów.)

Możnaby myśleć, że ci ludzie lepiej wywiązują się ze swoich zobowiązań, niż Polacy, ale z uwag N. I. K. wynika, że tak nie jest, że robią nadużycia. Gdy pewna spółdzielnia wojskowa odrzuciła ofertę żydowską, wytknął jej to dowódca korpusu w rozkazie dziennym.

Klub Narodowy w Senacie wniósł interpelację, wskazując np. na to, że przeciw zalecaniu firm chrześcijań-

skich w ulotkach, starostwo stosuje represje, że starostwo to skonfiskowało ulotkę „Kupujcie u chrześcijan”. I to się dzieje w czasie, kiedy np. w „Polsce Zbrojnej” oficjalnie ogłaszają się Żydzi, jako dostawcy. W jednym z numerów na 78 nazwisk dosłownie jest 60 żydowskich. To jest tragiczne. Wojsko polskie powinno dawać zarobek tylko Polakom... Stawiamy stanowczy postulat, że wojsko musi dążyć do samowystarczalności pod względem dostawców polskich. Konieczność ta jest umotywowana także pamięcią o tem, że podczas wojny, kiedy przez Polskę falowały wojska różnych państw, Żydzi dostarczali każdemu państwu, byle zarobić. Każdy dostawca garnizonowy organizuje sobie w czasie pokoju sieć dostawców drobnych, a jeżeli dostawcami garnizonowi w czasie pokoju będą Żydzi, to na wypadek, kiedy powiat będzie zajęty przez wojska obce, ta sama sieć będzie dostarczała Niemcom, czy Rosjanom. Jeżeli dostarczać będą Polacy, to wierzę w to, że z patriotyzmu tego nie uczynią.

Zasadą powinno być, że do wojska polskiego mogą dostarczać tylko Polacy. W ten sposób armia może się też przyczynić do ulżenia Polakom w kryzysie”.

Kto z nas nie pamięta, jak Żydzi sprzyjali bolszewikom w 1920 r., dopuszczając się w wielu wypadkach zdrady?

Pod Radzymiem batalion wartowniczy, składający się z Żydów, przeszedł na stronę bolszewików. Tego rodzaju wypadki spowodowały, że w przełomowych dla państwa chwilach, minister spraw wojskowych wydał rozkaz nieuzyskania Żydów do służby polowej i internowania ich w Jabłonie.

Mamy nadzieję, że czasopisma wojskowe: „Polska Zbrojna” i „Przebieg Intendencji” zaprzestaną również umieszczać (reklamować) na lamach swoich pism firmy żydowskie.

Wszyscy Polacy powinni przyczynić się do tego, aby żołnierza polskiego żywić i odziewać Polak.

W biurach intendenty powinni być zatrudnieni również tylko Polacy.

OBSERWATOR.

Spoleczeństwo i przemysł

Komitet wystawy metalowej zainicjował w wielkiej sali na wystawie szereg odczytów o przemysle polskim. Pierwszy odczyt wygłosił w poniedziałek ubiegły p. Andrzej Wierzbicki, który w sposób wymowny przedstawił znaczenie przemysłu w życiu gospodarczym i w życiu ogólnym kraju.

Prelegent zwrócił zwłaszcza uwagę na znaczenie przemysłu dla sprawy obrony kraju, wskazując na to, że bez rozwiniętego przemysłu jest zgola rzecz niemożliwą prowadzenie wojny w czasach obecnych.

Następnie mówił obszernie o tem, jakie są warunki rozwoju przemysłu. Pierwszym wśród nich jest oparcie go na inicjatywie prywatnej. Tylko taki przemysł może wypełnić całkowicie swe zadania, tylko taki przemysł może wyzwolić wielkie zasoby twórcze z łona społeczeństwa. Tylko taki przemysł może być otoczony zrozumieniem ogółu, który jest oparty na zorganizowaniu społeczeństwa.

P. Wierzbicki pragnąłby zmienić stosunek szerokiej sfery naszego narodu do przemysłu i do życia gospodarczego wogóle. Umie on elokwentnie i gorąco mówić o tych zagadnieniach. Wypada tu jednak zaznaczyć, że jednym z warunków wprowadzenia w Polsce większego zrozumienia w tym zakresie, jest wyście także sfer przemysłowych z odosobnienia, żywy i stały ich udział w życiu i troskach całego narodu. Tylko wówczas, gdy to nastąpi, umocni się taki stosunek społeczeństwa polskiego

Przy SWEDZENIU CIAŁA i wszelkich wyrzutach skórnych stosuje się KREM „LAIN-AGE” kosmetyk usuwający wady naskórka tak u dorosłych jak i u dzieci.

do przemysłu i zagadnień gospodarczych, będą one właściwie rozumiane i właściwie oceniane.

Licznie zgromadzeni słuchacze nagrodzili mówcę gorącymi oklaskami. Zainteresowanie, jakie obudził pierwszy odczyt pozwala przypuszczać, że inicjatywa komitetu wystawy może liczyć na powodzenie.

Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 1 września 1936 r.

DEWIZY
Holandia 360,80 (sprzedaż 361,52, kupno 360,08); Berlin (sprzedaż 213,98, kupno 212,92); Bruksela 89,70 (sprzedaż 89,88, kupno 89,52); Gdańsk (sprzedaż 100,20, kupno 99,80); Kopenhaga (sprzedaż 119,69, kupno 119,11); Helsingfors 11,80 (sprzedaż 11,83, kupno 11,77); Londyn 26,74 (sprzedaż 26,81, kupno 26,67); Nowy Jork 5,31 i jedna czwarta (sprzedaż 5,32 i pół, kupno 5,30); Nowy Jork (kabel) 5,31 i trzy ósme (sprzedaż 5,32 i pięć ósmych, kupno 5,30 i jedna ósma); Oslo (sprzedaż 134,68, kupno 134,02); Paryż 34,98 i pół (sprzedaż 35,05 i pół, kupno 34,91 i pół); Praga 21,96 (sprzedaż 22,00, kupno 21,92); Stockholm 137,90 (sprzedaż 138,23, kupno 137,57); Zurich 173,25 (sprzedaż 173,59, kupno 172,91); Wiedeń (sprzedaż 99,20, kupno 98,80); Montreal (sprzedaż 5,31 i pół, kupno 5,29); Mediolan (sprzedaż 42,00, kupno 41,80); Marka niemiecka srebrna (sprzedaż 149,00, kupno 144,00).

Tendencja dla dewiz mocniejsza, dla pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcji niejednoznaczna. W obrocie prywatnych 4 proc. pożyczka konsolidacyjna 42,00 — 42,25; 3 proc. renta ziemiska (1.000 zł.) 40,25, (100 zł.) 70,00. Pożyczki dolarowe w obrocie prywatnym: 8 proc. pożyczka z r. 1925 (Dillonowska) 60,50 — 60,25; 7 proc. pożyczka słaska 51,50; 7 proc. pożyczka m. Warszawy (Magistrat) 51,75.

PAPIERY PROCENTOWE
7 proc. pożyczka stabilizacyjna 49,00 (500 dol.), 50,50 (w proc.); 3 proc. pożyczka premijowa inwestycyjna I em. 62,00, II em. 61,00; 6 proc. pożyczka kolejowa konwersyjna 45,25 — 45,50; 8 proc. L. Z. Komun. Banku gospodarstwa krajowego i 8 proc. obligacje Komun. Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Komun. Banku gospodarstwa krajowego i 7 proc. obligacje Komun. Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 5 i pół proc. L. Z. Komun. Banku gospodarstwa krajowego i 5 i pół proc. obligacje Komun. Banku gospodarstwa krajowego 81,00; 8 proc. obligacje budowlane Banku gospodarstwa krajowego 93,00; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 80,50 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemiska seria V 44,88 — 45,00; 4 proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. 36,00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 52,50 — 52,13 — 52,25; 5 proc. m. Radomia (1933 r.) 39,75 — 40,00.

AKCJE
Bank Polski — 96,50 — 95,50 — 96,00
Węgiel — 14,00; Lilpop — 12,50; Modrzejów — 6,00; Starachowice — 32,50 — 32,75; Haberbusch — 38,00.

Giełda zbożowa

Notowania z dnia 1 września 1936 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. parzystego wagonu Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych za gotówkę. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych.

Pszonica jednolita 753 gl. 22,50—23,00; Pszenica zbierana 742 gl. 22,00 — 22,50; Żyto standard 700 gl. 14,50 — 14,75; Żyto I-A standard 710 gl. 14,75 — 15,00; Żyto II standard 687 gl. 14,25 — 14,50; Owies I standard 497 gl. 14,50 — 15,00; Owies I-A st. 516 gl. 15,00 — 15,25; Owies II st. 560 gl. 14,00 — 14,50; Jęczmień browarny 689 gl. bez obrot. 20,00—21,00; Jęczmień 678-673 gl. 17,25—17,50; Jęczmień 649 gl. 16,75 — 17,00; Jęczmień 620,5 gl. 16,50 — 16,75; Groch polny 18,00—19,00; Groch Victoria 25,00—25,00; Wyka — — — — — Peluska — — — — — Seradela podw. czyszczona bez obrot. — — — — — Lubin niebieski 10,00—10,50; Lubin złoty 12,50—13,00; Mak nieb. 65,00-68,00; Kon. b. sur. 80,00-100,00; Koncz. b. bez kan. o czyst. 97 proc. 110,00—120,00; Ziemiński jadł. bez obrotów — — — — — Rzepek zimowy i letni 38,00 — 39,00; Rzepek zimowy 36,50 — 37,50; Siemie lniane basis 90 proc. 32,00—33,00; Mąka pasenna gat. I wyciągowa 0 — 20 proc. 37,00 — 39,00; Mąka pszenka gat. I-A 0 — 45 proc. 35,00 — 37,00; Mąka psz. g. I-B 0—55 proc. 34,00—35,00; Mąka psz. g. I-C 0—60 proc. 33,00—34,00; Mąka psz. I-D 0—65 proc. 32,00—33,00; Mąka psz. II-A 20-55 proc. 31,00—32,00; Mąka psz. II-B 20 — 65 proc. 29,00 — 31,00; Mąka psz. II-C 45 — 55 proc. — — — — — Mąka psz. II-D 45 — 65 proc. 26,00 — 27,00; Mąka psz. II-E 55 — 65 proc. — — — — — Mąka psz. II-F 55 — 65 proc. 24,00 — — — — — Mąka psz. II-G 60—65 proc. 24,00 — 25,00; Mąka psz. III-A 65—70 proc. — — — — — Mąka psz. III-B 70—75 proc. — — — — — Mąka psz. pastwana 16,00—17,00; Mąka psz. razowa 0—95 proc. — — — — — Mąka żytnia „wyciągowa” 0—30 proc. 23,50—24,50; Mąka żyt. gat. I 0-50 proc. 23,50 — 24,50; Mąka żyt. gat. I 0 — 65 proc. 22,50 — 23,50; Mąka żyt. gat. II 50 — 65 proc. 18,00 — 18,50; Mąka żyt. razowa 0 — 95 proc. 18,00 — 18,50; Żytnia polska prona 65 proc. 13,00 — 13,50; Otręby pszenne grube przem. stand. 11,50 — 12,00; Otręby pszenne średn. przem. stand. 10,50—11,00; Otręby pszenne miłkie przem. stand. 10,50 — 11,00; Otręby żytnie 9,25—9,75; Makuchy lniane 16,75 — 17,25; Makuchy pszenne 13,75 — 14,25.

Ogólny obrót 3054 tonn, w tem żyta 1007 tonn. Uspokojenie spokojne.

Wybory w kole zarządów cechowych

Dnia 28 sierpnia r. b. odbyło się w Związku rzem. chrześc. R. P. zebranie Koła zarządów cechowych w związku z koniecznością uzupełnienia prezydium Koła. Po wyczerpującej i namiętej dyskusji prowadzonej przez dawnych liderów, którzy, nawiasem mówiąc, zatraćli już dawno zmysł życia organizacyjnego, został wybrany p. Ludomir Czapiński, podstarszy Cechu kraw. obc. chrześc.

P. L. Czapiński, dzięki swej energii i do-

tychczasowej działalności na terenie rzemieślniczym, zyskał sobie popularność wśród polskiego rzemiosła oraz zdobył jego zaufanie. Spodziewać się należy, że sprawa załatwienia najważniejszych zagadnień rzemiosła wejdzie obecnie na właściwy tor. Ze swej strony życzymy nowemu członkowi prezydium Koła zarządów cechowych pełnego powodzenia w odpowiedzialnej pracy, aby dała ona wyniki zgodne z intencją wyborców i ogółu rzemieślników.

Rokowania handlowe polsko-szwajcarskie

BERN (PAT). W Bernie toczą się od kilku dni rokowania handlowe polsko-szwajcarskie. Przewodniczącym delegacji szwajcarskiej jest p. Wieli, delegat szwajcarskiego departamentu ekonomicznego. Na czele delegacji polskiej stoi p. P. w Bernie p. Jan Modzelewski. Zastępcą przewodniczącego jest p. Stoga delegat M. P. H. Poza tem w skład delegacji polskiej wchodzi radcowie Adamkiewicz z min-

skarbu, Frankowski z min. przem. i handlu, Barciński z min. rolnictwa, dyr. Mierzyński z Banku Polskiego, p. Sokółowski z Związku oraz przedstawiciel samorządu gospod. p. Battaglia. Rokowania obejmują sprawy clearingowe polsko-szwajcarskiego, kwestie handlowe, kontyngentowe, kompensacyjne oraz taryfowo-celne.

JĘDRZEJ GIERTYCH

KAJAKIEM PO NIEMCZECH

III. LIST Z PODRÓŻY

Skorzystaliśmy oczywiście z okazji, by z młodymi Niemcami, zarówno w Landebergu, jak w Kistrzyniu, odbyć możliwe wiele rozmów i zadać im możliwie wiele pytań, dotyczących obecnych Niemiec. Dowiedzieliśmy się przedewszystkiem, że młode pokolenie, w tych stronach Niemiec jest nawskroś opanowane przez hitlerizm. Dowiedzieliśmy się również o trudnościach i o tem, co się w tych wschodnio-niemieckich kołach hitlerowskich myśli.

Uderzyły nas tu zwłaszcza trzy rzeczy. Po pierwsze niesłychanie mocne akcentowanie zjednoczenia Niemiec: „Niema już żadnych Prusaków, Bawarów, Saksów, Meklemburczyków... Wszyscy jesteśmy poprostu Niemcami. Wódz skasował podział na kraje, Niemcy są dziś jedynym państwem, dzielącym się na nowo-wykrojone dzielnice, potworzone wyłącznie dla celów administracyjnych”. Po wtóre akcentowanie ludowego, robotniczego oblicza hitlerizmu. Jest w tem trochę licytowania z czerwonym frontem. Dźwięczą jednak w tem również dawne pierwiastki opozycyjności wobec dużej arystokratycznej pruskiej kasty rządzącej.

Po trzecie bardzo stanowcze i popierane całą powodzią antymonarchistycznych argumentów, głoszenie zasady republikanizmu i zerwania z dawnymi dynastjami w ogólności, a dynastją pruską w szczególności. Deklaracje antydynastyczne słyżałem m. in. w Kistrzyniu — mieście starego Fryca — w trakcie oglądania pamiętek po nim. Nie były to z pewnością frazesy, rzucane na wiatr!

Wszystkie te trzy rzeczy prowadzą do tego samego wniosku. Hitlerizm w wschodnich Niemczech jest opozycją wobec Prus i prusactwa. Czy to dla nas złe, czy dobre? Powstrzymuję się od oceny. Stwierdzam fakt.

Tak samo stwierdzam fakt, że o ile młode pokolenie jest tu w całości hitlerowskie, o tyle w pokoleniu starszym (mam podstawić, by tak powiedzieć) nie brak tu jest jeszcze żywiołów, do głębi żałujących zarówno Prus, jak i starej dynastji. Choć i wśród starych nie brak jest entuzjastycznych zwolenników nowego woda.

IV. LIST Z PODRÓŻY

Dobroczyńca Landsbergu. — Wjazd z Landsbergu. — Ameryka nad Wartą. — Kistrzyn. — Miasto i twierdza. — A jak jest dzisiaj?

Zatrzymaliśmy się w Landsbergu, jak na wycieczkę turystyczną, dość długi. Zwiedziliśmy dokładnie to miasto, miłe, tonące w zieleni bardzo pięknych parków, a nie pozbawione też i paru wartościowych zabytków przeszłości, na czele z pięknym kościołem z trzynastego wieku (a więc z wiekiem, w którym Landsberg założono), — obrzeżną budowlą w stylu ceglano-gotyku.

Godne uwagi są też w Landsbergu liczne najnowsze urządzenia, jak np. wspaniała, kryta pływalnia, jakiej mogłaby temu miastu pozazdrościć Warszawa czy Poznań. Ale urządzenia te nie zostały pobudowane z pieniędzy podatkowych, których na tego rodzaju luksus wydawać się nie godzi. Zamożne Niemcy tam się różnią od ubogiej Polski, że na cele, nie stanowiące pierwszej potrzeby, groszem wyściskanym z ludności przez egzektorów podatkowych, nie szafują. Pływalnia a także najpiękniejszy i największy z miejscowych parków, oraz mnóstwo innych rzeczy, ufundowane zostały i podarowane miastu przez członka prywatnego, założyciela i właściciela w wielkiej miejscowej fabryki juty, zmarłego przed paru laty w podeszłym wieku, niejakiego Bahra.

Człowiek ten dorobił się dosłownie z niczego, rozwijając stopniowo swój niewielki warsztat do rozmiarów wielkiej fabryki. Zdobytego, olbrzymiego majątku nie użył jednak na cele egoistyczne, lecz poświęcił go na upiększenie i zagospodarowanie rodzinnego miasta. Nie jest to wypadek odosobniony w dziejach miast! Jak świat światem, dzieła sztuki, galerie obrazów, muzea, pomniki, parki, gmachy reprezentacyjne, świątynie, sierońce itd. powstawały i rozwijały się przedewszystkiem ofiarnością ludzi prywatnych.

U nas dlatego tak mało, niestety, jest dziś inicjatyw prywatnej w tych dziedzinach, ponieważ ziemiaństwo, które fundowało niegdyś Biblioteki Raczyńskich, Muzea Czartoryskich, Zakłady Ossolińskich i t. d., zbiedniało zubożniało, a mieszczaństwo, poza ziemia-

mi zachodniemi, prawie, że jeszcze nie mamy.

Opuściliśmy Landsberg wczesnym rankiem. Drogi mieliśmy przed sobą długą, ale dość monotonna. Warta przebiega tu przez rozległy obszar dawnych błot, ponad nie lepszych ągnię od najmniejszych zakątków naszego Polesia, zwanym po niemieku Wartha — Bruch. Błota te osuszył Stary Fryc, zmieniając na cokolwiek rodzaju żuław czy Holandji.

Dziś jest to płaska równina, — kraj łąk i pól, poprzecinanych kanałami i rowami, poprzez które płynie Warta, dobrze uregulowana, wspaniale nadająca się do uprawiania na niej odywionej zagługi, ale dla turysty nudna.

Jedynym urozmaiczeniem są tu... nazwy okolicznych wiosek. Widzimy je, oprawda, głównie na mapie, — dużo mniej „w terenie”, bo przeważnie podsuwały się one dość daleko od rzeki, kryjąc się za porastającymi brzozi, dzienne przypomni najamię brzozi Piny i Pryscei, saradami wikliny, olszyn, powojów i chmielu.

Wioski te, malusienkie, będące właściwie tylko skupieniami luźno rozrzuconych gospodarstw, nazywają się Jamaika, Caylon, Porto-Rico, Sumatra, Jawa, Saratoga, Pensylwania, New-York, Boston i t. d. Jest tych nazw bodaj kilkadziesiąt. Podobno Stary Fryc ponadawał je w przystępie dobrego humoru, osiedlając na osuszonych przestrzeniach błot osadników, którzy mieli zamiar emigrować za Ocean, a którym przez roboty melioracyjne stworzono możliwość stać się kolonistami, uprawiającymi „nową ziemię” w kraju.

(D. e. a.)

Kronika wileńska

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— Porządek nabożeństw w kościele św. Katarzyny od dn. 6. 9.: Niedziela i święta: 1) godz. 6 m. 30 — Prymarja (Msza św. śpiewana, z kazaniem, suplikacją); 2) godzina 10 — Msza szkolna; 3) godz. 12 — Msza cicha.

Z MIASTA.

— **Kostka kamienna na ul. Dominikańskiej.** Rozpoczęły się wstępne prace nad zmianą nawierzchni jezdni przy ul. Dominikańskiej. Ulica ta wyłożona została nowoczesną kostką kamienną oraz odpowiednio uregulowana. (h)

— **Nie będzie T-wa Opieki nad Ociemniałymi.** Władze administracyjne odmówiły swego zezwolenia na otwarcie w Wilnie oddziału Warszawskiego T-wa nad Ociemniałymi, motywując tym, że w Wilnie istnieje Kuratorium nad ociemniałymi, wykazujące dostateczną akcję opiekuńczą. Dwa więc towarzystwa o identycznych celach nie miałyby powodu istnienia. (h)

SPRAWY SZKOLNE.

— **Rozpoczęcie roku szkolnego.** Dzisiaj młodzież szkolna wszystkich szkół średnich i powszechnych rozpoczyna nowy rok szkolny. W dniu dzisiejszym szkoły udają się do świątyni, celem wysłuchania dziesięciu nabożeństw za pomyślność nowego roku szkolnego. (h)

— **ROZPOCZĄŁ SIĘ SEZON KARP.** Codziennie pociągami osobowymi zaczęły przybywać do Walna karpie z nowych odłowów.

ROZNE.

— **Kwesta na rzecz Bazyliki.** Koło Pań przy Komitecie Ratowania Bazyliki, organizuje w dn. 6-tym bm., t.j. w najbliższą niedzielę — kwestę. Z powodu tak krótkiego czasu, Zarząd zwaca się tą drogą do Stowarzyszeń parafjalnych i organizacji, biorących zwykle w tem udział, z gorącą prośbą o czynną pomoc w zbiorce i przesłaniu swojej delegatki po puszkę, znaczki i legitymacje w sobotę o godz. 5-jej popoł., do lokalu Akcji Katolickiej, Zamkowa 6 (b. lokal Kurji Metropolitalnej).

— **Obniżenie podatku dla kin.** Z dniem 7 bm. zostanie obniżony o 25 procent podatek od kinematografów. Z ulgi tej korzystać będą tylko te kina, które zobowiązały się wyświetlać w ciągu roku co najmniej 10 proc. filmów produkcji polskiej. (h)

KRONIKA POLICYJNA.

— **Spędzenie płodu.** W dniu 31 ub. m. zatrzymano akuszerkę Marię Nelozarską-Januszkiewiczową (Kalwaryjska 23) za spędzenie płodu 20-letniej Jadwidzie Bortkiewiczowej (Betlejewska 13), która w dniu 31 ub. m. zmarła w szpitalu żydowskim. Sędzia śledczy polecił akuszerkę tymczasowo aresztować.

— **Napad rzeźmieszka na kobietę.** Wczoraj wieczorem przy zbiegu ulicy Zarzeckiej i Sofjaniej, na przechodzącą Józefę Czerwińską napadł jakiś rzeźmieszek, usiłując bezbronnej kobiecie zdjąć palto. Na krzyk napadniętej, napastnik zbiegł. Policja zarządziła pościg, w wyniku którego ujęto niejakiego Aleksandra Sychockiego. (h)

Teatr i muzyka.

— **Miejski Teatr Letni w ogrodzie po Bernardyjskim.** Dzisiaj w czwartek wieczorem (o godz. 8 m. 15) po cenach znizonych powtórzenie komedji Stefana Kiedrzyńskiego „Ten stary warjat” w wykonaniu pp: Wierczkowskiej, Chanieckiej, Puchniewskiej, Borowskiego, Mroczewskiego, Neubelta, Stenzeniewskiego, Utnika, Wołkiej, Romana, reżyserji Władysława Neubelta.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia”.** Rewja bezpretensjonalna. W okresie przygotowań do kampanji zimowej, artyści teatru muzycznego „Lutnia” przy współudziale Oli Obarskiej, Jerzego Świętochowskiego i Zygmunta Rewkowskiego, zorganizowali widowisko bezpretensjonalne. Przedstawienia te, ze względu na poziom artystyczny oraz aktualną i pomyślową treść, cieszą się powodzeniem i odbyły się wśród ogólnej wesołości i miłego nastroju.

Z powodów technicznych, widowiska te wznowione zostaną w piątek najbliższy — po cenach propagandowych. W dniu tym na deskach teatru „Lutnia” wystąpią: Ola Obarska, Martówna, Lubowska, Ciesielski, Świętochowski, Tatrzański, Rewkowski, Wyrwicz-Wichrowski oraz zespół baletowy i rewellers girls.

— **Otwarcie sezonu zimowego w „Lutni”.** Czynną się usilnie przygotowania do rozpoczęcia sezonu zimowego w „Lutni”, które nastąpi w połowie września. Zarówno lista zespołu, jak i szczegółowo opracowany repertuar podane będą w dniach najbliższych.

Z za kotar studio.

— **Audycje czwartkowe z Wystawy Radiowej.** Audycje czwartkowe transmitowane z Wystawy Radiowej rozpocznie o godz. 19.00 słuchawisko — arcyklejnot fredrowskiej komedji — „Zrzedność i przekora”. Słuchawisko to przeszło już zwycięsko przez mikrofon. Przed laty nadane było kilkakrotnie z wybitnym powodzeniem, obecnie wystawione zostanie w Teatrze Wyobraźni w studio radiowym na Wystawie.

O godz. 19.30 rozpocznie się koncert kapeli ludowej Feliksa Dzierżanowskiego, który urozmaici występ skrzypka Tadeusza Zygańki oraz Henryka Ładosza. Z Wystawy Radiowej nadana zostanie również skrzynka techniczna, dziennik wieczorny i pogadanka aktualna.

„Tak było niegdyś każdego lata” feljeton radiowy.

W dziale feljetonów satyrycznych — objętych wspólnym tytułem „Mieszczuch na letnisku” znajdują się feljety z dnia 3 września, o godz. 17.50 feljeton Stanisława Broniewskiego pt. „Tak było niegdyś każdego lata”. Autor opowie o kłopotach i przygodach rodziny, wybierającej się na letnisko w o-wych czasach, gdy o samochodach czytało się nieprawdopodobne wzmiarki z dalekiego świata, a wzmiarkom tym nikt poważnie myślący nie dawał wiary.

Polskie Radio Wilno

Czwartek, dnia 3 września 1936 r.

6.30: Pieśń; Gimnastyka; Muzyka; Dziennik poranny; Giełda rolnicza; Muzyka poranna; 11.57: Sygnał czasu i hejnał; 12.03: „Nowina leśna”, odc.; 12.13: Dziennik południowy; 12.23: Płyty; 15.30: Codzienny odcinek powieściowy; 15.38: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.43: Z rynku pracy i ruch statków; 15.45: „Hokus, pokus, Dominikus”; 16.00: Koncert pop.; 16.45: „Ustrój państw nowoczesnych” a obrona narodowa, odcz.; 17.00: Koncert; 17.25: Rec. na wioli; 17.50: „Tak było niegdyś każdego lata”; 18.00: „Za cenę życia”, pog.; 18.15: Kwadrans waltorni w wyk. Alfred. Przybyło; 18.30: Na włóczę — rady dla turystów; 18.40: Koncert reklamowy; 18.50: Pogadanka aktualna; 19.00: „Zrzedność i Przekora”; 19.30: Kapela lud. Fel. Dzierżanowskiego; 20.30: „Skrzynka techniczna”; 20.45: Dziennik wieczorny; 20.55: Pogadanka aktualna; 21.00: „Nasze pieśni” w wyk. A. Szelewińskiej; 21.30: Recital fort. Ignacego Blochmana; 22.00: „Sport na Pomorzu”; 22.12: Wil. wiad. sportowe; 22.15: Muzyka lekka i tan. 22.55: Ostatnie wiad. dziennika radiowego. 23.00: Zakończenie programu.

DAJ GROSZ NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ.

„Żyd nie może być nauczycielem”

Referat prof. L. Skoczylasa wygłoszony 30 VIII na St. Kat.

Na Studium Katolickim wygłoszono wiele ciekawych prelekcji. Jednym z najbardziej rewelacyjnych był referat prof. L. Skoczylasa, wygłoszony w dniu 30.VIII. Temat — „Szkoła, jako czynnik wychowania moralnego” prof. Skoczylasa rozbił na kilka części.

Pierwszą część poświęconą charakterystyce obecnego stanu rzeczy w szkolnictwie prelegent użył do wypuklenia przyczyn tak zwanego „kryzysu moralnego”.

Zdaniem prof. S. przyczyną wszelkiego zła jest chaos w programach i metodach pedagogicznych. Z jednej strony gorączkowe poszukiwanie „nowinek” — z drugiej kompletny brak sumienia i poczucia odpowiedzialności przyczyniają się do wyprania metod pedagogicznych z wszelkich wartości ideowych. „Młodzież nie otrzymuje nic — a życie nie czeka... fale młodych rokrocznie opuszczają mury szkolne...”

Brak jedności powoduje rozdźwięk między starszym pokoleniem a młodzieżą, która nie mając zaufania do starszych, szuka przewodników z pośród siebie.

Drugą przyczyną jest pozbawienie autorytetu. Pozbawia się powagi szkołę zawieszając uchwały rad pedagogicznych, gdy w grę wejdą tak ważne czynniki jak... Straż Przednia, rodzinę stwarzając system przy którym dziecko znajduje się cały czas poza domem, pozbawia się jej kościół — wzmiarki nie dając nic.

Nic więc dziwnego, że zdziczenie i demoralizacja zatacza coraz szersze kręgi. Fakty, które referent przytoczył jako przykłady swej tezy przerażają swą potwornością i odzwierciedlają grożące nam niebezpieczeństwo.

Drugą część referatu prof. Skoczylasa poświęcił scharakteryzowaniu środków, przy pomocy których należałoby poprawić stan obecny.

W pierwszym rzędzie należy zerwać z systemem tak zwanego wychowania państwowego, które polegało dotychczas na obwieszaniu sal portretami i gadaniu obchodowej.

Katolickie nauczycielstwo walczyło o wychowanie państwowe, lecz o te, w którym byłaby treść, a nie forma. Rezultatem tej walki było... 30.000 (sic!) przeniesień.

W prawdziwym wychowaniu państwowym powinno nastąpić zespolenie pierwiastków narodowych i ka-

tolickich. W ten sposób nacjonalizm zostanie uchroniony od zbrozenia na manowce tak jak hitlerizm, a katolicyzm otrzyma rumieniec życia.

Pozatem ogromną uwagę należy zwrócić na dobór nauczycieli. „Niedopomyślenia jest fakt, aby ateista, liberał, żyd lub żydówka byli nauczycielami katolickiego dziecka”. Rezultaty dotychczasowej polityki personalnej znamy zbyt dobrze. Wielką wagę posiada zagadnienie reformy wychowania fizycznego, które dotychczas tylko brutalizowa-

ło i wypaczało moralnie młodzież. Zwracanie uwagi przedewszystkiem na zdrowie fizyczne przyczyniło się w dużym stopniu do zaniedbania moralnego.

„Gdybyśmy tyle poświęcili uwagi stronie moralnej co fizycznej to mielibyśmy połowę świętych” — zaznacza referent.

Słowami „Trzeba mieć odwagę nazwania zła po imieniu!” zakończył p. prof. Skoczylasa swoją interesującą prelekcję. (s)

Obrazy władz nac. Akcji Kat. w Polsce

Po zakończeniu Studium rozpoczęły się w dniu 2 b.m., o godz. 16-jej obrady władz naczelnych Akcji Katolickiej w Polsce.

Wzięli w nich udział J. E. Ks. Kardynał, Prymas Polski, Hlond i J. E. Ks. Arcybiskup R. Jałbrzykowski.

Tematem obrad były sprawy organizacyjne i kwestja ustalenia programu działania na przyszłość; prze-

wodniczył im prezes Naczelnego Inst. Akcji Kat. w Polsce — hr. Bniński. Uczestniczyli przedstawiciele wszystkich Diecezjalnych Instytutów Akcji Kat. w postaci prezesów, dyrektorów i asystentów duchownych.

W dniu wczorajszym o godz. 14-jej nastąpiło zamknięcie obrad i zakończenie zjazdu władz nac. Akcji Kat. (s)

Przez ul trafił do ula

W dniu wczorajszym Sąd Apelacyjny, pod przewodnictwem sędziego Jodzewicza, rozpatrywał odwołanie Jana Galiny, skazanego w art. 47 Rozp. Prez. Rzeczy o bronii i amunicji wyrokiem Sądu Okręgowego na 3 miesiące więzienia.

Okoliczności sprawy są następujące: Posterunkowy P. P. w poszukiwaniu samogonu, robił rewizję w gospodarstwie oskarżonego — przy czym zauważywszy jego niespokojne spojrzenia w kierunku ula, zajrzał tam i trafił na ukryty Mauzer, wraz z 24 pociskami.

Tłumaczenie Galiny, jakoby, znalazłszy karabin, miał zamiar go za-

nieść na posterunek, a jedynie naraził się na ukrytą broń w ulu, żeby nie wpadła w niepowołane ręce — nie trafiły Sądowi do przekonania i skazano wówczas Galinę na 3 miesiące. Od wyroku odwołali się zarówno oskarżony, jak i prokurator.

Po rozważeniu sprawy, Sąd Apelacyjny oddalił obydwa odwołania i zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego, motywując swe stanowisko z jednej strony bezsprzeczną złą wolą oskarżonego, z drugiej zaś jego dotychczasową niekaralnością i dobrą opinią. (In.)

Pomysłowy kmiotek w biały dzień zarznął na ulicy chorą krowę

Nienotowany wypadek zdarzył się wczoraj przy zbiegu ulic Trockiej i Wileńskiej.

Niejaką Dudarewicz P. z gm. rudińskiej prowadził do weteryna-

rza chorą krowę. Przy ul. Trockiej krowa padła na jezdnię i poczęła zdychać. Zrozpaczony Dudarewicz, zorientowawszy się, iż ze zdechłej krowy nie będzie miał żadnej korzyści, wydobyl z za cholewy długi nóż i, w oczach tłumów publiczności, zarznął krowę, gdyż, jak oświadczył, będzie mógł mięso sprzedać.

Niestety nie ziścił się plan sprytnego kmiotka, gdyż mięso zakwestjonowane zostało przez rzeźnię miejską, zaś Dudarewicz odprowadzony został do aresztu. (h)

HUMOR ZAHARTOWANY.

— Przesłałeś już brać codzienne zimne kąpiele.
— Za dużo traćcie na to czasu.
— Nonsens! Przecież taka kąpiel nie trwa dłużej jak dwie minuty.
— Tak, ale pół godziny schodziło mi na to, zanim zdecydowałem się wskoczyć do wody.

NA LEKCJI ANATOMII.

— Nie wie pan, gdzie się znajduje śledziona? No, mniej więcej w tym miejscu, gdzie pański zegarek.
— To niemożliwe panie profesorze. Mój zegarek znajduje się w lombardzie.

Chustki — były rzadkością jeszcze do VIII wieku

Narody starożytności nie znały chustki, nie znano jej i nie używano w Indjach, Persji, Asyrii, Egipcie, Grecji.

Po raz pierwszy spotkać się można z chustką u Rzymian, ale i w Rzymie używano jej tylko dla odcierania potu z twarzy. Rzecz dziwna przytem, że chustkę wolno było nosić tylko mężczyznom — Rzymianka, która pozwoliła sobie na używanie chustki, była wyświeconą z towarzystwa, traciła szacunek i poważanie. Plautus i Juwenal podają, że Rzymianka, która posługiwała się chustką, narażona była na rozwód.

Ojczyzną chustki była Italia. Tam narodziła się ona i tam też weszła w użycie w XIII wieku. W średniowieczu panie nosiły chustki, obszywane koronkami i zdobne w hafty, ale była to raczej ozdoba stroju, niż

przedmiot właściwego użytku.

Chustka stała się potrzebną dopiero w okresie, gdy rozpowszechnił się u mężczyzn zwyczaj i nałóg zażywania tabaki. Jednak do XVIII wieku publiczne korzystanie z chustki nie było dobrze widziane w towarzystwie, a na scenach teatrów francuskich nawet wzbronione.

We Francji zwyczaj posługiwania się się chustką przy wycieraniu nosa wprowadziła cesarzowa Józefina po raz pierwszy na dworzec, za jej przykładem poszły damy z arystokracji i chustki weszły w modę.

Natomiast w Chinach i Japonii posługiwano się chustkami do nosa od czasów niepamiętnych i to we wszystkich sferach. W Japonii zaś weszły w użycie chustki z bibulki jedwabnej dopiero od lat kilkadziesiąt.

Dzisiaj baronowie ponoszą skutki swej egoistycznej niedaleko widzącej polityki.

Zresztą bądźmy sprawiedliwi, — ten sam zarzut da się zastosować do naszej kresowej szlachty, która dla garnącej się do katolicyzmu ludności białoruskiej stworzyła katolicyzm drugiej klasy — unję — byle z „chamami” nie modlić się w jednym, wspólnym kościele. Kościuszkę, który był, jak na swoje czasy wielkim „liberałem” stwierdza, że szlachta ziem wschodnich celowo w obcowaniu z ludem posługiwała się mową ruską zamiast polskiej, pragnąc zachować przedział między warstwą polsko-szlachecką a białorusko-chłopską. Za grzechy przadziadów pokutują dziś prawnicy.

Po za powyższą, nawiasową wagą, pragnę jeszcze zaznaczyć błędne użycie przez autora kilkakrotnie przymiotnika „germański”, gdzie powinno być „niemiecki”. Jeżeli autor mówi o narodach „pierwotnie germańskich” jak Platerowie, Borchowicze, Hylsenowie, Zybenkowie,

Fölkersambowie, Wollfowie, Lüdinghausen, Berkowie, Weysenhoffowie, Rykowie, Mohlowie, Römerowie, Korfowie, Waldenowie, Schröderowie — to ma przecie na względzie wyłącznie rody pochodzenia niemieckiego, podczas gdy przymiotnik „germański” obejmuje prócz Niemców także Holendrów, Duńczyków, przedewszystkiem Szwedów, którzy tu dłuższy czas panowali, jednakże śladów po sobie nie pozostawili.

W końcu nie możemy nie podkreślić bardzo przykrego wrażenia jakiego wywiera ciągnąca się przez wszystkie karty kroniki polemika z zasłużonym monografistą Inflant, św. p. Gustawem Manteufflem, polemika nieprzebiegająca w wyrazach pełna osobistych animozyj.

Jeżeli G. Manteuffel w drobnych szczegółach, dotyczących rodziny Weysenhoffów, dopuścił się jakichś błędów czy nieudomówień, to Józef Weysenhoff oddał mu z nawiązką, pomijając wogóle rodzinę Manteuffłów, która w dziejach In-

flant posiada znaczenie w każdym bądź razie niemniejsze od Weysenhoffów. Jest to metoda daleka od bezstronności prawdziwego kronikarza. Co zaś do Gustawa Manteuffla, wiadomem jest, że był on dyletantem, iż brak mu metodyki naukowej, temniemniej był on pionierem w swoim zakresie i praca jego jest dotychczas bodaj jedyną obejmującą całokształt monografią Inflant polskich. Wprawdzie Józef Weysenhoff nosił się z zamiarem „napisania lepszej i prawdziwszej książki o Inflantach” ale na dobrych chęciach skończyło się. Tymczasem „dyletancka praca” Manteuffla, jak była tak jest dotąd jedyną w tym zakresie.

Na zakończenie niniejszego sprawozdania pragnę podkreślić wielce estetyczną formę zewnętrzzną „Kroniki”, stylową poważną okładkę, doskonały papier i druk, świetnie wykonane ilustracje, co jest przede wszystkim zasługą Polskiej Drukarni Artystycznej „Grafika” w Wilnie.

JAN OBST.

Kronika rodziny Weysen-Weyssenhoffów

(Dokończenie).

Te walory, które odznaczają się „Kroniką rodziny Weysenhoffów” są niewątpliwie zasługą niepospolitego talentu pisarskiego jakoteż ducha obywatelskiego jej autora, Józefa Weysenhoffa, który materiały do tej książki zbierał skrupulatnie w ciągu czterdziestu lat.

Nie było mu danem urzeć w druku ulubionej pracy. Dopiero po jego śmierci zajął się jej wydaniem brat znakomitego powieściopisarza, pan Waldemar Weysenhoff, zaszczytnie znany w Wilnie działacz katolicki, uzupełniając dzieło brata treściwym zarysem historii Inflant, co było wprost niezbędne dla zrozumienia całości, która jak się wyżej rzekło, jest nietylko kroniką rodziny Weysenhoffów ale przedewszystkiem Inflant. Krótki szkic pana W. Weysenhoffa jest niewątpliwie najbardziej wziętym, popularnym

streszczeniem tego, co każdy inteligentny miłujący przeszłość narodu Polak wiedzieć powinien o tym kresowym bastjonie dawnej Rzeczypospolitej.

Co do jednego tylko krótkiego ustępu nasuwa się uwaga krytyczna: P. W. Weysenhoff pisze: „Przynależało, że szlachta bałtycka nigdy nie starała się Łotyszów germanizować. Dzięki temu zachowali oni swą narodową odrębność do dzisiejszego dnia”.

Brzmi to niby pochwała „tolerancji” niemieckiej, co jakoś dziwnie dysharmonizuje z Wrześnią i wozem Drzymały.

W istocie sprawa ma się wręcz przeciwnie. Nie tolerancja — ale pycha była przyczyną, iż baronowie inflanccy odgradzali się od żywiołu tubylczego, ganiąc go się chętnie do kultury i języka niemieckiego.

Shirley TEMPLE

„MAŁY BUNTOWNIK“

Dzisiaj inauguracyjna premiera.
CAŁE WILNO na najnowszym filmie swej ulubienicy

Czarowny film tańca, śpiewu i humoru — oklaskiwany przez cały świat.
W pozostał. rol.: JOHN BOLES, JACK HOLT i in.
Przepiękny nadprogram: KOLOROWY DODATEK i najnowsze aktualia. Uprasza się o przybycie na pocz. s. punkt.: 4, 6, 8 i 10.15. UWAGA. Miłośników Shirley Temple czeka wielka niespodzianka. Z okazji wielkiego sukcesu filmu „Mały buntownik“ ze Shirley Temple, dyrekcja kina ogłasza

Wielki konkurs z nagrodami

na temat: ILE LAT I MIESIĘCY ma SHIRLEY TEMPLE??? Za najtraśniejsze odpowiedzi jury przyzna kilkanaście nagród w postaci oryginalnych pięknych lalek Shirley Temple. LALKI TE WYSTAWIONE BĘDĄ W POCZEKALNI KINA. W konkursie mogą brać udział dzieci do lat 15, które odpowiedzi swoje składać muszą na specjalnych kuponach do skrzynki, umieszczonej w poczekalni kina. Kupon wydaje kino. Ponadto każdy kupujący bilet otrzymuje fotografię SHIRLEY TEMPLE.

CASINO

Dzisiaj premiera, Piękny film

„VANESSA“

Widowisko, które jak legenda pozostanie na zawsze w pamięci. W roli czarującego awanturnika Robert MONTGOMERY.
Nad program: Dodatki i aktualia.

HELIOS

Wielki film reżyserji genialnego KING VIDORA

Na zgliszczach szczęścia

wg. słynnej powieści SARKA YOUNGA. W roli gł. MARGARET SULLAVAN
Film który wprowadził w zdumienie cały świat
Nadprogram: atrakcje. Pocz. seansów o godz. 4-0j

NOWOŚCI

Teatr art. literacki
LUDWISARSKA 4.

W piątek 4. IX. INAUGURACJA SEZONU

TEATR 1936-36

Program rewjowy Nr. 1 p. t.

Frontem do radości

z udziałem najznakomitszych gwiazd scen warszawskich. Na czele zespołu KAROL HANUSZ, wodewilistka Irena Różyńska, primadonna Mela Grabowska, komik Stefan Laskowski, conferancier W. Boroński oraz BALET, z udziałem laureatów Olimpiady tanecznej w Berlinie: Irena Topolnicka i St. Miszczyk, oraz b. baletmistrz opery poznańskiej, ulubieniec Wilna Konrad Ostrowski i zespół tan. — Początek seansów: 6.30 i 9.15. W niedzielę i święta 3 seanse: 4, 6.30 i 9.15.

Polskie Kino ŚWIATOWID

Mickiewicza 9

Po raz pierwszy w Wilnie niezwykle widowisko filmowe

„Miłość szpiega“

W rol. gł. dawno niewidziani Iwan Petrowicz, Jarmila Nowotna i Rudolf Klein-Rogge, Ciekawa treść! Frapująca akcja! Bogata wystawa! Koncertowa gra artystów! Nadprogram aktualia.

LICYTACJA

w Zakładzie Zastawniczym Komunalnej Kasy Oszczędności m. Wilna
Ul. Trocka Nr. 14 (mury po-Franciszkańskie) Telefon 7-27
odbędzie się w dniach 16, 18, 21 i 22 września 1936 roku o godz. 5-0j p. p. (17-0j) sprzedaż z licytacji przeterminowanych zastawów, których terminy ulgowe (sprzedaży z licytacji) upłynęły do dnia 16 czerwca 1936 r. Powtórna licytacja zastawów nie sprzedanych na 1-szej licytacji odbędzie się w tymże terminie licytacyjnym
Dyrekcja.

CZYTAJ CIEI
ROZPOWSZECZ-
NIAJ CIE PRASĘ
NARODOWĄ

LUDWIK WOHL.

Belawan

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA
Adeptacja Eugenjusza Baluckiego.

Co to może mieć wspólnego z „Radą naczelną związku kupców kolonialnych“?

Z uczciwymi kupcami, którzy o tyle zaciekawili komisarza Huysmans, że chciał wiedzieć, jak prowadzą swoje księgi handlowe?

Prowadzenie ksiąg! Oto wyjątek z notatki, umieszczonej w małym dzienniku holenderskim.

Wyłaje go pewien jegomość w Batawji, zanadto ruchliwy i wścibski, a z tego powodu źle widziany w sferach towarzyskich.

Jeśli człowiek wie dużo, to wcale nie znaczy, że powinien zaraz pisać i drukować, bo z tego wychodzą same nieprzyjemności.

Więc notatka:

Batawja, 6 listopada 1935 r.
Rewizja ksiąg handlowych pana Tseulinga dała wyniki nieoczekiwane i pod pewnymi względami, o których dużo można byłoby powiedzieć, wielce znamienne.

Pan Tseuling pracował uczciwie, nie uciekając się do sposobów, stosowanych powszechnie przez niektórych kupców rasy

białej, jak ukrywanie istotnych dowodów, sztuczne zestawienia roczne itd.

To mu było niepotrzebne, jego księgi były we wzorowym porządku, ale...

Właśnie chodzi o to „ale“.
Pan Tseuling zarabiał dużo i z tem się nie krył, płacąc należne podatki.

Strona cyfrowa jego ksiąg nie pozostawiała nic do życzenia, ale nikt — nie wyłączając biegłych przysięgłych, znających doskonale język chiński — nie mógł przeczytać poszczególnych pozycji, ponieważ były wpisywane w bardzo mało znanem narzeczu chińskim Tszili.

Wobec tego ograniczono się jedynie do badania liczbowego i taki stan rzeczy trwałby prawdopodobnie jeszcze długo, gdyby wskutek doniesienia nie zaczęto szukać kogoś, znającego tajemnicze narzecze chińskie Tszili.

Znaleziono go — nawiasem mówiąc, z wielkim trudem — i wówczas wynik rewizji przeszedł najsmielsze przypuszczenia, oka-

zało się bowiem, że w ciągu ostatnich czterech lat pan Tseuling zarobił prawie czterysta tysięcy guldenów na... przemyśle broni.
Władze zaprzeczają tym pogłoskom, wobec tego ograniczamy się do suchego sprawozdania, spełniając obowiązki dziennikarski i stawiamy kropkę.
Artykuł, obliczony na krótkotrwałą sensację, nie oświetlił dostatecznie sprawę.

Tajne. Do rąk własnych Jego Ekscelencji Gubernatora Medanu pana Jonkheera de Vliet, w Batawianie.

...Z zastraszającą szybkością mnożą się doniesienia o zbliżającej się fali strajków i sabotażu, nie mających pozornie cech akcji, pozostającej pod jednolitem kierownictwem.

Wszakże przypuszczać należy, że zamieszki rozpoczną się w o znacznym zgórzy dniu i godzinie, obejmując jednocześnie Singapur, Annam i archipeląg Malajski.

Polecam otoczyć wyjątkowo czujną obserwacją agentów komunistycznych i zwrócić osobliwą uwagę na bogatszych kupców chińskich, ponieważ nie ulega obecnie wątpliwości, że biorą czynny udział, lub wspomagają pieniężnie ruch komunistyczny.

Do tej pory nie udało się zebrać niezbitych dowodów, że

istnieje ścisła łączność między „Stowarzyszeniem trzech palców“, „Przyjaciółmi czerwonego kwiatu“ oraz „Radą naczelną związku kupców kolonialnych“, które doniedawna dzieliła, rzekomo, wzajemna wrogość.

Można przypuszczać, że ta wrogość jest udana i stanowi wyrafinowany środek ostrożności na wypadek zdekonspirowania jednego ze stowarzyszeń, gdyż wszystkie trzy, popierane wydatnie przez ożywioną działalność emisariuszy sowieckich — jak głoszą informacje — mają wspólny cel: wzmoczenie agitacji wyrotowej w oddziałach wojskowych, zdeorganizowanie aparatów policyjnego i administracyjnego przy użyciu dowolnych a mocnych środków (wymienia się radcę doktora Batanga oraz kilka innych osobistości, które mają być zamontowane na początku rozruchów) i wreszcie wystąpienia zbrojne wszystkich biedniejszych jakoteż rewolucyjnie usposobionych warstw ludności, nie wyłączając mieszkańców osiedli pomiejskich.

Polecam tę sprawę osobiwej uwadze Jego Ekscelencji.

Podziemną działalność spiskowców cechuje niezwykła ostrożność i planowość, wskutek czego nie można do tej pory zebrać oficjalnych dowodów, że ich działalność

wyrotowa ma charakter zorganizowanej akcji zbiorowej. Pojedynczy przestępcy, schwytani na gorącym uczynku, odmawiają zeznań.

Przypuszczam, że wszystkie trzy związki polityczne pracują w pełnej zgodzie i mają role podzielone.

Pod tym względem uważam za miarodajny raport Nr. 17 komisarza Huysmansa, który sędzi, że na Sumatrze kierownictwo ogólne objęła „Rada naczelna związku kupców kolonialnych“, zaś pozostałe jej się podporządkowały dobrowolnie.

Rozumiem, że walka z doskonałym zakonspirowaniem związkami politycznymi nastęrcza ogromne trudności, rozkazuje jednak rozpocząć ją niezwłocznie i prowadzić z całą bezwzględnością.

Wchodząc w osobiwe ciężką sytuację Jego Ekscelencji, posyłam do Belawanu naczelnika wydziału komendy głównej policji Mynheera van Trompa, któremu udzielał specjalnych pełnomocnictw.

Osobnem piśmie ustale porządek nadsyłania terminowych meldunków sytuacyjnych.

Van der Brook
General - Gubernator
Za zgodność: Lamond (sekretarz)

„BŁAWAT POLSKI“
WILNO, WIELKA 28. — TELEFON 15-92.
Poleca: WEŁNY na Kostjomy, Suknie i Paleta damskie.
MATERJAŁY na ubrania i Paleta męskie.
JEDWABIE na Suknie, Ornaty i Szteandary.
PŁÓTNA, STOŁOWIZNA, KAPY, KOLDRY WATOWE i WELNIANE
w wielkim wyborze po cenach konkurencyjnych.

Czołem! ucząca się młodzież!
Polski Dom Handlowo-Przemysłowy
życzy szczęśliwego i pomyślnego roku szkolnego i prosi o odwiedzenie naszej firmy bogato zaopatrzonej w przepiśowe szkolne
W. NOWICKI WILNO WIELKA 30
sweterki, teczki, fartuszki, pończoszki, kołnierzyki, krawaty, gimnastyczne pantofle, spodenki, koszulki, towie gwarant. **OBUWIE** wyrobu własnej wytwórni
Ceny niskie i stałe

Sprzedam
dwa sklepy galanterijno-piśmienne z wyrobioną klientelą. Dowiedzieć się: Legjionów 37/6, w sklepie. 1335-4

KUPIE
maszynę używaną, w dobrym stanie, firmy „Singer“, Krakowska 29-3, lub zostawić adres w admin. „Dz. Wil.“

Magle
do sprzedania, w dobrym stanie. Nowogródzka 24-3. 1339-5

KUPIE PLAC
nieduży pod domek z ogrodem, zapłacę gotówką czwartą część, resztę na miesięczne spłaty. Oferty, z wymienieniem wysokości ceny, proszę składać do admin. „Dz. Wil.“

MIESZKANIA I POKOJE
Przyjmę
kilku uczni z pełnym utrzymaniem 50 zł. m. Praktyka języków. Stała opieka. Bernardyński zaułek 8 m. 4.

Do Panów Właścicieli i Administratorów Nieruchomości
Zakładam i prowadzę księgowość w/g wzorów zaakceptowanych przez Izbę Skarbową w Wilnie; sporządzam b. dokładne zestawienia dochodów i rozchodów; prowadzę r-ki osobiste lokatorów; przyjmuję także administrację domów. Łaskawe zgłoszenia: ul. Mickiewicza Nr. 4-4a, tel. 22-11, g. 9-19.

PIERWSZORZĘDNA FIRMA POSZUKUJE PRZEDSTAWICIELI
na poszczególne miasta i miasteczka województw: Wileńskiego, Nowogródzkiego i Białostockiego do sprzedaży odbiorników radiowych. — Osoby, mogące udzielić gwarancji, zechcą się zwrócić:
Wilno, skr. poczt. 153.

Koncesjonowane przez Kuratorjum KURSY NATURALNE
im. ST. ŻEROMSKIEGO
Wykłady na Kursach wg. programu gimnazjów. Przygotowują do egzaminów w zakresie wszystkich klas gimnazjalnych. Ceny niskie.
Adres: MICKIEWICZA 19, tel. 2108

Uniformy szkolne
poleca z własnych i powierzonych materiałów po cenach b. przystępnych chrześcijańska firma
Wilhelm Dowgiatto
Św. Jańska 6, tel. 22-35
Dopuszczalny jest kredyt

Starsza osoba
przyjmie pracę, może gotować lub do dziecka, za mieszkanie. — Łask. zgłosz. do adm. „Dz. Wil.“ dla G. A.

Ochmistrzyni
zna się dobrze na kuchni i mleczarstwie, praktyczna, świadectwa dobre, wymagania skromne. Szkapłerna 35-19, tylko w godz. 3-6 popoł. 1339-3

Służąca
uczciwa, pracowita, umiejąca trochę gotować, poszukuje posady. Jagiellońska 3, m. 22.

Internat
dla uczni szkół średn. z domów katol., z utrzymaniem lub bez. Wilno, Zarzeczna 30-10. 1303-3

Dwa
pokoje całkowicie odremontowane, z wszelkimi wygodami, z oddzielnym wejściem, może być z użytkownością kuchni, do wynajęcia. Mickiewicza 44-18. 1330-4

Bezdziętne
małżeństwo poszukuje dwóch umeblowanych pokojów z wygodami i używalnością kuchni. Oferty: ul. Jagiellońska Nr. 8 Jaslodajnia Terlecka. PRACA POSZUKIW. Zł. 500
dam za wyrobienie stałej posady buchaltera, rachmistrza, księgowego. Oferty do administracji „Dz. Wil.“ sub „Kwalifikacja“. 1323-2

UCZCIWA,
inteligentna i dobra gospodyni poszukuje posady u samotnej osoby lub samotnych. Zgłoszenia do adm. „Dz. Wil.“ dla „Gospodyni“. 35-3

EMERYT
poszukuje pracy za skromne wynagrodzenie, administratora domem, inkasenta lub kasjera. Może złożyć kaucję. Łaskawe oferty do adm. dla „Emeryta“. 1312-3

Kucharz
dobrze znający swój fach, poszukuje posady do majątku lub kasyna. Posiada dobre świad. z długol. pracy. Trocka 22, m. 11 (róg Zawalnej). 1329-2

Starsza osoba
przyjmie pracę, może gotować lub do dziecka, za mieszkanie. — Łask. zgłosz. do adm. „Dz. Wil.“ dla G. A.

Ochmistrzyni
zna się dobrze na kuchni i mleczarstwie, praktyczna, świadectwa dobre, wymagania skromne. Szkapłerna 35-19, tylko w godz. 3-6 popoł. 1339-3

Służąca
uczciwa, pracowita, umiejąca trochę gotować, poszukuje posady. Jagiellońska 3, m. 22.

